

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, wtorek 6 grudnia 1960 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 290 (3573) | Wyd. A



Powrót delegacji CSRS z Tarnobrzega

PRAGA
W dniu 5 bm. powróciła do Pragi delegacja czechosłowacka, która wzięła udział w uroczystościach uruchomienia kombinatu siarkowego w Tarnobrzegu. Wicepremier Ludmiła Jankowcova oświadczyła po przyjeździe przedstawicielom prasy, że nowy kombinat ma wyjątkowo doniosłe znaczenie dla przemysłu chemicznego obu krajów.

Przeczytaj!

W dniu dzisiejszym obraduje Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Rzeszowie poświęcone sprawom kultury. Na stronie 3 i 4 zamieszczamy w związku z tym materiały traktujące o życiu kulturalnym naszego miasta: felieton dyskusyjny i artykuł pt. „Tacy jesteśmy“...

Sztormy i burze w Europie zachodniej

Przez całą niedzielę nad północno-zachodnim wybrzeżem Europy szalały gwałtowne sztormy i burze, które sparaliżowały komunikację lotniczą, morską i lądową w Anglii, Niemczech, Holandii i Danii.

BONN
Towarzyszące wichurom obfite opady deszczu spowodowały powódzie w Niemczech zachodnich. Wszystkie dopływy Rury i Wezery wystąpiły z brzegów, zalając duże obszary. Wiele dróg zostało zatarasowanych zwalonymi drzewami. Wichura porwała przewody wysokiego napięcia i linie telefoniczne. Gwałtowny sztorm szalał

Modrzewie europejskie ...w Wydrzu

Do rzadkości w Polsce należą modrzewie europejskie. W Rakuszowie (przysiółek Wydrze) rośnie kilkadziesiąt sztuk tych drzew. Liczą one około 100-120 lat, zaś wysokość ich dochodzi do 45 m.

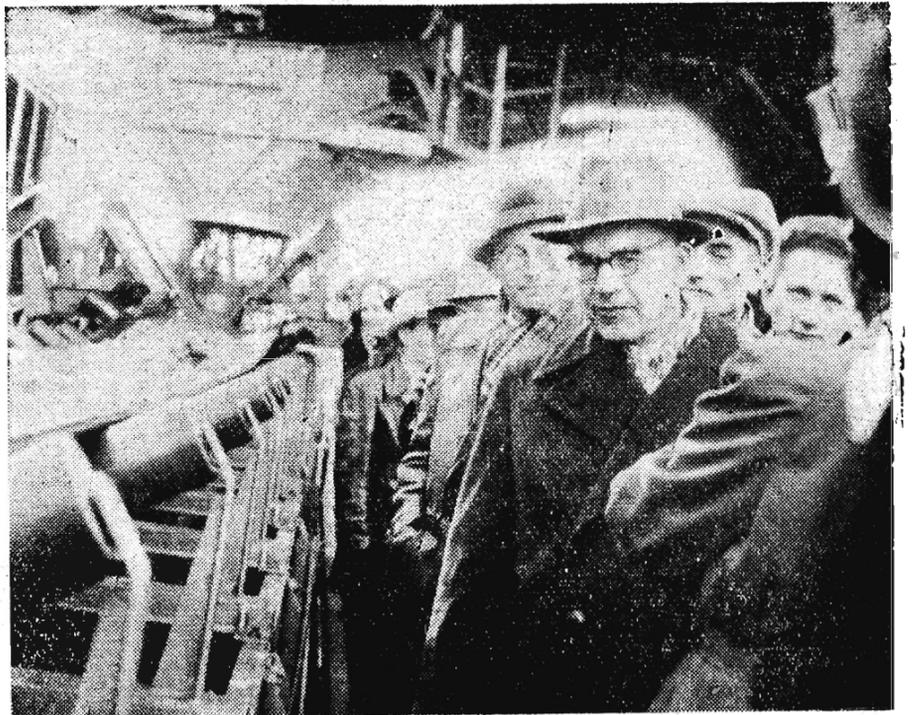
Ze względu na wspaniałą wzrost te rzadko spotykane okazy są ciekawym obiektem do obejrzenia.

Władysław Gomułka w zagłębiu siarkowym

Tow. Władysław Gomułka z wicepremierem rządu CSRS tow. Ludmiłą Jankowcovą.

Jak już informowaliśmy — I sekretarz KC PZPR tow. Władysław Gomułka odwiedził na Barburke Tar nobrzeskie Zagłębie Siarkowe.

Na zdjęciu: Drogi gość przy obrzymiej koparce, uruchomionej przy pomocy specjalistów czechosłowackich.



Tow. Władysław Gomułka z wicepremierami: tow. Piotrem Jaroszewiczem i tow. Julianem Tokarskim — ogląda pamiątkowy żeton, wydany z okazji uruchomienia kopalni w Piasecznie i kombinatu w Machowiu.

6 - 12 bm. wielki Spis Powszechny

WARSZAWA

Dziś o godz. 6 rozpoczyna się wielki Spis Powszechny ludności, mieszkań, budynków i gospodarstw rolnych.

Od 6 grudnia odwiedzają nas w domach rachmistrze spisowi. Udzielać im będziemy wyczerpujących odpowiedzi na liczne pytania. Dotyczyć one będą nas samych — wiek, zawód, wykształcenie, naszych mieszkań — liczba izb, wyposażenie w instalacje itp. budynków — wiek domu, wyposażenie itp., gospodarstw rolnych — grunty, trzoda, narzędzia itp. Wszystkie te dane stanowią tajemnice statystyczne i nie mogą być nikomu udostępniane: władzom publicznym, instytucjom i osobom prywatnym. Nieprzebranie tej zasady pociąga za sobą surowe kary. Warto jednocześnie dodać, że nazwisko sojuszanego odgrywa jedynie rolę pomocniczą i kontrolną: czy ktoś nie został przy spisie pominięty.

Do czego Głównemu Urzędowi Statystycznemu służyć będą zebrane informacje? Wyniki spisu — odpowiednio opracowane i zbilansowane — stanowią podstawę naszego planowania gospodarczego. — Prawidłowa działalność państwa w dziedzinie rozwoju np. usług socjalnych i kulturalnych nie jest możliwa bez posiadania aktualnych, wiarygodnych danych z zakresu demografii, ekonomii, struktury społecznej itp.

W Polsce przeprowadzono do tej pory cztery akcje spiso-

we: dwie w okresie międzywojennym oraz dwie w Polsce Ludowej. Ostatni Spis Powszechny dokonany został w 1950 r. Oczywiście, postępujący od tego czasu wzrost ludności, rozwój sił wytwórczych, nauki, oświaty i kultury, sprawy wily, że dane sprzed 10 laty są dzisiaj materiałem już nieaktualnym. Zgodnie z zaleceniem ONZ, akcje spisowe prze prowadzane są na świecie w zasadzie w roku kończącym się na zero lub w zbliżonym terminie.

Wysiepy Wiecha w USA

NOWY JORE

Ponad 20 tys. Polaków w Ameryce serdecznie oklaskiwało świąteczny felietonista polskiego Stefana Wiecheckiego-Wiecha, który wraz z doskonałą pieśniarką Reną Rolską odbywa tournée po ośrodkach polonijnych w Stanach Zjednoczonych. Artysty polscy, którym towarzyszą przybyli z Londynu Raf-Rem i Oleśka dall, poczynając od 17 listopada, 15 występów w 16 miastach USA, m. in. w Cleveland, Detroit, Chicago, Buffalo, Bostonie, Filadelfii i Nowym Jorku. Publiczność reagowała entuzjastycznie zarówno na przeżabawne monologu Wiecha, jak i na uroczę piosenki Rolskiej.

W niedzielę 4 bm. odbył się ostatni występ Wiecha i Rolskiej w Nowym Jorku. 7 grudnia Wiech i Rolska wracają do kraju na pokładzie Batorego.



Tow. Władysław Gomułka dekoruje odznaczeniami państwowymi najbardziej zasłużonych budowniczych kombinatu siarkowego.

Foto: M. Kopeć

Białko w korzeniach

MOSKWA

Białko powstaje nie tylko w liściach i owocach roślin, ale również w korzeniach — stwierdził prof. Wacław Kretowicz z Instytutu Biochemii Radzieckiej Akademii Nauk. Aczkolwiek białko od dawna znajdowano w korzeniach roślin, to jednak uczeni twierdzili dotychczas, iż dostaje się ono tam z liści i owoców roślin.

Prof. Kretowiczowi udało się, przy pomocy znaczonych atomów azotu i innych metod, prześledzić proces powstawania białka w roślinach. Okazało się wtedy, że białko powstaje również w korzeniach. Wytwarzają się tam także wszelkie aminokwasy, tj. substancje niezbędne dla powstawania drobin białka.

Obecnie ekipy naukowe Instytutu Biochemii prowadzą prace nad wyjaśnieniem procesów chemicznych prowadzących do powstawania białka.

Nieudana próba wystrzelenia nowego satelity

WASZYNGTON

W niedzielę w późnych godzinach wieczornych Amerykanie podjęli kolejną próbę umieszczenia na orbicie okołoziemskiej satelity-balonu. Próba zakończyła się fiaskiem, ponieważ nie odpalił drugi człon rakiety nośnej. Czterostopniowa raketa nośna typu „Scout” wystrzelona została z wyspy Wallops w stanie Wirginia.

Po włączeniu zapłonu rakiety „Scout” odpaliła i wystartowała. W kilka minut później jednakże nie zapalił drugi człon rakiety i runęła ona do morza w odległości około 130 km od miejsca startu. W czubie rakiety znajdował się satelita-balon, który na określonej wysokości napełnić się miał gazem. Była to druga tego rodzaju próba podjęta przez Amerykanów.

CIEKAWOSTKA

DNIA

NAJSTARSZA BRAMA ŚWIATA
Dyrektor jordańskiego departamentu zabytków, dr Awni Dajani podał do wiadomości, że nad rzeką Jordan odkopano ruiny starożytnego miasta Tirsas, które w IX wieku p. n. e. było stolicą Samarii. Odkopane zostały dobrze za-

chowane mury obronne tego miasta zbudowane m. in. z cegieł glinianych. Za największe odkrycie uważa się jednak odkopaną bramę, która os-

dzona była w murach obronnych i zamknięta wejście do miasta. Archeolodzy przypuszczają, że są to resztki najstarszej bramy. Jaką udało się odkopać. Poza tym w ruinach znaleziono szczątki różnych naczyń gospodarskich oraz broni.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa — w sprawie przyjęcia do ONZ MRL i Mauretanii

NOWY JORK
W niedzielę rano czasu warszawskiego zakończyło się w siedzibie ONZ posiedzenie Rady Bezpieczeństwa zwołane na prośbę delegacji francuskiej. Przed otwarciem posiedzenia do Rady Bezpieczeństwa wpłynęło pismo delegacji Związku Radzieckiego zawierające prośbę o rozpatrzenie na posiedzeniu Rady kwestii przyjęcia na członka ONZ Mongolskiej Republiki Ludowej oraz pismo delegacji francuskiej, proponujące rozpatrzenie kwestii przyjęcia do ONZ Republiki Mauretanii.

Przy omawianiu porządku dziennego, przedstawiciel ZSRR Zorin zaproponował, aby na wstępie rozpatrzyć sprawę Mongolskiej Republiki Ludowej, która już 14 lat temu zwróciła się do Rady Bezpieczeństwa z prośbą o przyjęcie jej na członka ONZ.

Przedstawiciel Polski, ambasador Lewandowski, poparł propozycję Związku Radzieckiego. Również przedstawiciel Cejlonu wypowiedział się za przyjęciem Mongolii do ONZ.

Jednakże 5 głosami (USA, Francja, Anglia, Włochy, czangajskowiec) przeciwko 4 (ZSRR, Polska, Cejlon, Tunezja), przy dwóch wstrzymujących się, Rada Bezpieczeństwa postanowiła nie wia-

padkach, kiedy uzyskana niepodległość byłych kolonii była niepełna, ale stanowiła jednak pewien krok naprzód na drodze do całkowitego wyzwolenia. Dotyczy to w szczególności — oświadczył Zorin — również Mauretanii. Problem ten jest jednakże bardziej skomplikowany, polega bowiem nie tylko na przyznaniu niepodległości jednemu państwu, ale jednocześnie dotyczy poważnego ograniczenia praw innego państwa, Maroka.

Zorin przypomniał, że wielu członków ONZ traktuje przyznanie niepodległości Mauretanii jako manewr kolonizatorów francuskich pragnących umocnić swe pozycje w Afryce. Mocarstwa zachodnie nalegają na przyjęcie Mauretanii do ONZ, mimo że sprawa ta budzi poważne zastrzeżenia, a równocześnie sabotują sprawę przyjęcia do ONZ Mongolskiej Republiki Ludowej, która od 40 lat jest państwem niepodległym. W tych warunkach delegacja radziecka uznała za niemożliwe poparcie propozycji Francji i Tunezji w sprawie przyjęcia Mauretanii w szeregi członków ONZ.

Za projektem rezolucji Francji i Tunezji głosowało 8 delegacji, przeciwko — delegacje ZSRR i Polski, Cejlon wstrzymał się od głosu. Wobec tego, że stali członkowie Rady Bezpieczeństwa nie osiągnęli jednomyślności, projekt rezolucji Francji i Tunezji został odrzucony.

W Kongu i wokół Konga

- Znęcanie się nad Lumumbą — ONZ daje carte blanche zbirom
- Masakra ludności w Kikwit
- Prowincja Wschodnia zrywa z reżimem Kasavubu — Mobutu
- ONZ wydaje Czombemu 50 przywódców powstańczych
- Ambasador Belgii wydalony z Akry

NOWY JORK
Brutalne znęcanie się sielmaci pułkownika Mobutu nad premierem Lumumbą i oburzenie, jakie fakt ten wzbudził na kontynencie afrykańskim i na świecie, wywołało „zakłopotanie” wśród dyplomatów zachodnich, tym większe, że wszystko dzieło się publicznie, wobec dziennikarzy i fotoreporterów, którzy, choć popierają politykę amerykańskiego Departamentu Stanu czy rządu belgijskiego, niemniej jednak reagują jak normalni ludzie na przejawy bestialstwa. Przejawia się to w relacji korespondenta agencji AP, Michaela Goldsmitha, tego samego, który raz już był aresztowany przez żołnierzy mobutowskich i o mało nie został wydalony z Konga. Goldsmith pisze:

Lumumba był niesłychanie brutalnie zmasakrowany po przywiezieniu go do Leopoldville. Mobutu asystował przy tym z rękami skrzyżowanymi na piersiach. Patrzył na to, jak jego żołnierze wlekli po ziemi i kopali Lumumbę, jak ciągnęli go za włosy, by skierować jego twarz na kamery fotoreporterów. Po pewnym czasie Mobutu odszedł.

Gdy Lumumbę odstawiono do zaizolowanego więzienia, oddalonego o kilka bloków, „szef bezpieczeństwa”, Gilbert Pongo, prawa ręka pułkownika Mobutu, który aresztował Lumumbę pod Port Francqui, zwał żołnierzy, by jeszcze mocniej go bili. Trzej politycy aresztowani wraz z Lumumbą, zostali w podobny sposób zmasakrowani.

Na oczach dziennikarzy i fotoreporterów, jeden z żołdaków przeczytał na głos ostatni manifest premiera Lumumbi, w którym stwierdza on ponownie, że jest jedynym legalnym premierem Konga.

Po przeczytaniu żołnierz zmiażdżył papier w kulę, którą wepchnął Lumumbie do ust.

Gdy więźniów umieszczono w celi, masakra zaczęła się od nowa. Staliśmy na zewnątrz i słyszeliśmy jęki dochodzące z celi, ale nie mogliśmy zobaczyć, co tam się dzieje.

Taki exhibicjonizm brutalności może przekreślić wielkie zwycięstwo Mobutu — Kasavubu — oświadczył jeden z dyplomatów zachodnich, który jednak — podkreśla Goldsmith — natychmiast potem dodał, że „Mobutu nie ponosi odpowiedzialności za zmasakrowanie Lumumbi i nie dopuściliby do tego, gdyby działało się to na jego oczach. Gała wina spada na niezdyscyplinowanych żołdaków”.

Warto podkreślić, że korespondent AP, który cytuje powyższe słowa, sam stwierdził, że Mobutu przypatrywał się masakrze.

„Dowództwo ONZ — stwierdza na zakończenie Goldsmith — uważa na to, aby się w niczym nie mieszać do sprawy Lumumbi”.

„Zakłopotanie” dyplomatów zachodnich trwało jednak krótko. W następnej depeście wysłanej w kilka godzin po wyżej cytowanej, ten sam Michael Goldsmith przytacza szereg „usprawiedli-

wień” takiego właśnie traktowania Lumumbi. „Dyplomaci twierdzą — pisze — że Zachód musiał ocalić reżim Mobutu — Kasavubu dla uniknięcia groźnego konfliktu”. Korespondent AP wyjaśnia, na czym ten konflikt miał polegać: „Z całą pewnością Konga, Wschodnia, Kasai i Leopoldville zdeklarowałyby się po stronie Lumumbi, a tylko prowincja Równikowa (prowincja, z której pochodzi Mobutu) i Dolne Konga (prowincja Kasavubu) poparłyby prozachodni reżim obecnych władców Konga”.

Innymi słowy — wolność Lumumbi groziła „niebezpieczeństwem” niepodległości Konga. Niepodległość Konga zaś „groziła” wyswobodzeniem się całej Afryki z pęt kolonializmu.

BELGRAD
Jugosłowiańska „Politika” pisze: Z posiadanych przez nas wiadomości możemy wnioskować, że pewne organy ONZ współuczestniczyły w prześladowaniu osobistości, którą powinien być otoczony opieką. I tak np. posiadamy raporty stwierdzające, że właśnie siły ONZ wydały Lumumbę w ręce żołdaków Mobutu. Jeśli dodać do tego, że ci, którzy uzurpowali sobie władzę, otrzymali natychmiast specjalny samolot belgijski dla odtransportowania do stolicy zakutego w kajdany Lumumbę — zbrodnia jest tym oczywistsza, a cień okrywający działalność organów ONZ tym ciemniejszy.

PARYŻ
Po aresztowaniu Lumumbi pułkownik Mobutu czując za sobą poparcie ONZ i Zachodu, rozpoczął krwawą rozprawę z ludnością Konga. Na ulicach Leopoldville odbyły się łapanki stronników Lumumbi i działaczy niepodległościowych. Obecnie AFP donosi, że żołdacy Mobutu zaatakowali ludność miasta Kikwit, ośrodka działalności i wpływów Partii Solidarności Afrykańskiej. Szef rządu prowincji Leopoldville, Kleofas Kamitatu, ogłosił oficjalny komunikat, w którym oskarża armię kongijską o zaatakowanie cywilnej ludności miasta, okupowanie miasta i dokonanie w nim masowych zbrodni.

Żołnierze mordują ludzi na ulicy — czytamy w komunikacie — wyciągają mieszkańców z domów. Nie pozwalają oni grzebać trupów, które leżą na ulicach. Strzelają do każdego, kto się do nich zbliży, nawet do ambulansów Czerwonego Krzyża.

Kamitatu zwrócił się z prośbą do prezydenta Kasavubu i do Mobutu, żądając od nich przerwania zbrojnej akcji żołdaków przeciw bezbronnym mieszkańcom Kikwit.

Według ostatnich depeści agencji Reutera, rozpasane żołdactwo nadal szaleje na ulicach Kikwit. Mści się ono na mieszkańcach miasta za serdeczne przyjęcie zgotowane przez nich premierowi Lumumbie podczas jego ucieczki z Leopoldville. Żołdacy otoczyli koszarę miejscowej policji, która rozbroili. Ludność w panice opuszcza miasto i ucieka do okolicznych lasów, aby ocalić życie. Korespondent Reutera naliczył 13 trupów mieszkańców cywilnych, leżących na ulicach. 22 osoby odniosły rany.

Agencja UPI informuje, że w Leopoldville odbyła się demonstracja ludności stolicy przed hotelem Royal, w którym znajduje się siedziba do-

wództwa ONZ. Ludność żądała zobaczenia premiera Lumumbi.

Prowincja Wschodnia (Oriental), której stolicą jest Stanleyville, odcięła się w niedzielę od reżimu Kasavubu — Mobutu i przygotowuje się do ogłoszenia swej niepodległości — pisze korespondent agencji UPI ze Stanleyville. Prowincja ta pozostawała zawsze wierna Lumumbie i nie uznawała władzy agentów belgijskich urzędujących w Leopoldville. Obecnie po aresztowaniu premiera Lumumbi na czele prowincji stanął jego dawny sekretarz, 31-letni Bernard Salumu. Jako komisarz Górnego Konga podpisał on dekret zabraniający wstępu do prowincji i wyjazdu z niej bez zezwolenia nowo mianowanych władz. Salumu wyznaczył nowego prezydenta prowincji, którym został 30-letni Jean-Foster Manzilala. Burmistrzem miasta Stanleyville mianowany został Jean Gengis.

W niedzielę przybył do Elisabethville, stolicy Katangi, pociąg, w którym znajdowało się 50 przywódców powstańczych umieszczonych pod silną eskortą żołnierzy szwedzkich z kontyngentu ONZ. Przywódcy ci zostali w piątek wzięci do niewoli wraz z 2.000 powstańców przez wojska ONZ.

Pociąg, którym jechali więźniowie, najeżony był bronią maszynową dla ich „ochrony”. Niedaleko Luena pociąg został zaatakowany przez powstańców, którzy chcieli odbić swych wodzów. Szwedzi nie zatrzymując pociągu odpowiedzieli gęstym ogniem, powodując straty wśród szeregów powstańczych.

Dowództwo ONZ wydało wodzów powstańczych wiadomom Katangi, wiedząc o tym, że wydaje ich na śmierć. Jak podkreśla AFP, więźniowie nie będą traktowani jak jeńcy wojenni, lecz jak zwykli zbrodniarze. Rzecznik ONZ dla usunięcia wszelkich wątpliwości oświadczył, że „powstańcy byli uprzedzeni przez ONZ, że jeśli zaatakują Luena „niebieskie hełmy” (tzn. żołnierze ONZ) otworzą na nich ogień i wydadzą cywilnym władzom Katangi jeńców”. Co więcej, dowództwo ONZ zażądało od Czombego, by powstańców traktował nie jako jeńców wojennych i ukarać ich „według praw cywilnych Katangi”.

W północnej Katandze rozwija się jawna ofensywa wojsk ONZ przeciwko narodowo-wyzwoleńczemu powstaniu ludności tej prowincji. Ostatnie depeze AFP donoszą o silnej koncentracji oddziałów „niebieskich hełmów” w okolicy Manono. Przybyła tam w niedzielę silna zmotoryzowana kolumna nigeryjska dla wzmocnienia kontyngentów przysłanych do Manono przed tygodniem. Kolumna ta posuwała się bardzo powoli naprzód, gdyż powstańcy przecięli drogi rowami i barykadami. Nigeryjczycy zastąpili w Manono kontyngenty irlandzkie, które przegrupowane zostały w okolicy Albertville.

AKRA
Minister spraw zagranicznych Ghany Ako Adzei złożył w nocy z niedzieli na poniedziałek następujące oświadczenie: „Rząd Republiki Ghany zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem Belgii i zażądał od ambasadora Belgii w Ghanie Geralda Walravensa aby w ciągu 48 godzin opuścił terytorium ghańskie.

Krok ten podjęty został w związku z tym, że rząd Ghany uważa, iż rząd belgijski ponosi odpowiedzialność za ostatni rozwój wydarzeń w Kongu. Za niemożliwiej działalność legalnemu rządowi kongijskiemu i parlamentowi tego kraju oraz premierowi Konga Patrice Lumumbie”.

Warto tu przypomnieć, że pod koniec ub. miesiąca marnotkna kolonizatorów belgijskich — Kasavubu wydalili z Konga Chaire d'Affaires Ghany w Leopoldville — Welbeck,

Doręczyciele pocztowi, którzy wyróżnili się w konkursie „Nowin Rzeszowskich” otrzymali nagrody

Nasza redakcja ogłosiła w swoim czasie konkurs i przyznała nagrody dla tych doręczycieli pocztowych w woj. rzeszowskim, którzy zdobyli najwięcej nowych prenumeratorów „Nowin” w drugim półroczu br. Ostatnio w gmachu Poczty w Rzeszowie odbyła się skromna uroczystość mająca na celu podsumowanie wyników konkursu i rozdanie nagród jego zwycięzcom. Konkurs przyniósł w efekcie znaczne zwiększenie liczby naszych prenumeratorów, wzbudził stosunkowo duże zainteresowanie wśród doręczycieli pocztowych, którzy obiecują nie spocząć na laurach i w dalszym ciągu nie szczędzić wysiłków w kierunku propagowania czytelnictwa prasy partyjnej.

Na uroczystości poza liczną grupą doręczycieli pocztowych przybyli m. in. naczelnik Wyd. Czasopism Ministerstwa Łączności — T. Sokolski, dyrektor Obwodowego Urzę-

du Poczto-Telekomunikacyjnego w Rzeszowie — St. Sierżęga oraz przedstawiciele zarządu okręgu Zw. Zaw. Pracowników Łączności — St. Kwapiś i M. Danek.

Do zebranych bardzo serdecznie przemówił dyrektor Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telekomunikacji w Krakowie mgr Kazimierz Żmuda. Następnie gratulacje wyróżniającym się w pracy doręczycielom złożyli i nagrody im wręczyli w imieniu redakcji „Nowin Rzeszowskich” — red. Jerzy Mirecki i kier. wydawniczy tow. Zofia Wolcowa.

Cenne nagrody, jak zegarki, wyroby skórzanego, sukienne itp. — otrzymało ogółem blisko 60 doręczycieli pocztowych z naszego województwa. Ci, którzy nie mogli być obecni na uroczystości — otrzymają je drogą pocztową.

Najbardziej wyróżnili się i



Na zdjęciu: Dyrektor K. Żmuda gratuluje P. Mikusiowi.

Polsko — jugosłowiańska 5-letnia umowa handlowa

WARSZAWA
5 bm. w Warszawie zawarto wieloletnią umowę o wymianie towarów między Jugosławią a Polską. Określa ona wielkość dostaw podstawowych towarów w latach 1961—65 i zakłada, że wzajemne obroty w ciągu tych 5 lat wyniosą ok. 320 mln dolarów (1 mld 280 mln zł dew.).

Dokument podpisali: ze strony polskiej wiceminister handlu zagranicznego — Tadeusz Kropczyński, a ze strony jugosłowiańskiej wicyprowodniczący Komitetu Handlu Zagranicznego Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii — Vujica Gajinovic.

100 tysięcy osób ginie rocznie w kłeszkach żywiolowych

PARYŻ
Na konferencji zorganizowanej przez paryski Instytut Oceanograficzny, sekretarz generalny Międzynarodowego Związku Geologicznego poinformował, że przeciętnie 100 tys. osób rocznie ginie śmiercią wskutek trzęsień ziemi, powodzi, cyklonów i innych kłeszk żywiołowych. Przedstawiciel związku zakomunikował, że w latach 1944—1957 w 25 powodziach, 17 trzęsieniach ziemi, 16 cyklonach, 3 tornadach i 2 wybuchach wulkanu zginęło przeszło milion ludzi.

Lagaillarde w Hiszpanii!

PARYŻ
Deputowany skrajnej prawicy Pascal Arrighi oświadczył w Paryżu przedstawicielom prasy, że trzech głównych oskarżonych w „procesie barykad” — łącznie z Pierre Lagaillardem znajduje się w chwili obecnej w San Sebastian w Hiszpanii frankistowskiej. Gdy dziennikarze usiłowali uzyskać potwierdzenie tej wiadomości zwracając się do obrońcy Lagaillarde adwokata Gallota, uzyskali następującą odpowiedź: „Nie jestem bynajmniej pewny czy Lagaillarde zjawi się dzisiaj na rozprawie”.

Według Arrighi, wraz z Lagaillardem przedostali się do San Sebastian pułkownik Jean Gardes, były kierownik biura „akcji psychologicznej” armii francuskiej w Algierii oraz major Sapin-Lignieres, były dowódca tzw. „jednostek terytorialnych”. Korespondent Reutera przypomniał, że według ostatnich doniesień w San Sebastian przebywał

zajeli pierwsze miejsca w konkursie następujący doręczyciele: P. MIKOŚ z Kociąca, S. WAŻNY z Lubaczowa, T. SMIGIEL z Brzozowa, A. BELTKIEWICZ z Jedlicza, Z. DRUPKA z Trzebowniska, R. KOLANKO z Birczy, St. PELC z Kańczugi, K. MILLER z Rzeszowa, St. SULEJEWSKI z Tarnobrzega, St. SIKORA z Gorlic, WŁ. KURPIEL ze Stubna, K. GUMIENNY ze Stalowej Woli, Br. FUS z Rakszawy, St. SZMIDT z Padwi, W. ZMARZ z Rymanowa, J. KŁOC z Dębicy, L. HAJNOWSKI z Ramzowa i Wł. ZAWADZKI z Czarnej.

Redakcja nasza liczy na to, że wezmą z nich przykład wszyscy doręczyciele pocztowi w woj. rzeszowskim. Kierownictwo Poczty — jak nas zapewniono — ze swej strony będzie kładło coraz większy nacisk na rozwój czytelnictwa prasy.

25 mln zł strat spowodował pożar w Jelczańskich Zakładach Samochodowych

WROCŁAW
Wieczorem 3 bm. w Jelczańskich Zakładach Samochodowych koło Wrocławia wybuchł groźny pożar. Ogień powstał w magazynie i rozprzestrzenił się błyskawicznie ogarniając sąsiednie hale. Na miejsce wypadku pośpieszyli straż pożarne z całego województwa. Oflame i niebezpieczna

walka z ogniem trwała do późnych godzin nocnych. Pożar spowodował olbrzymie straty. Spaliły się m. in. 43 nowe wyprodukowane samochody, a wśród nich autobus „Jelca” i wozy pożarnicze. Straty spowodowane pożarem szacuje się w przybliżeniu na około 25 mln zł. Przybliżony wybuch pożaru nie są jeszcze znane.

Felieton dyskusyjny

UWAGI — człowieka zdziwionego

MOTTO: Aby zgrzytać zębami, trzeba mieć na dentystę.

(WIESŁAW BRUZIŃSKI)

Nie pisz o tym — doradzali koledzy. Szkoda atramentu, czasu, nerwów. Dziwisz się? Myślisz się też dziwił. Pisali. Apelowali. Przemawiali do rozsądku. I nic. Przeszliśmy się dziwić.

Nie ma w kraju takiej ustawy ani ogólnych zarządzeń, które by zabraniały maluczkim wyrażać w piśmie i potocznej mowie wielkość swego zdumienia na widok rzeczy niepojętych. Pozwólcie tedy, że korzystając z podobnych uprawnień, przekornie zapytam: Co u diaska! — dzieje się z tą rzeszowską kulturą?

Ale spokojnie. Zaczniemy od spostrzeżeń ogólniejszych. A więc — kwitnie. Rozwija się i krzepnie. Co, rzeszowska kultura? Nie, gdzie tam! Kwitnie, krzepnie i rozwija się przekonanie, że sprawy kultury nie należą do problemów ważkich, zasadniczych. Podkreślam: liczą się fakty, nie głosowne manifestacje w okolicznościowych referatach i pompatycznych przemówieniach.

W pikantnym sosiku można na przykład podać jakże wymowny fakt, że w jednym klasnym pokoczkku, Miejska Rada Narodowa w Rzeszowie umieściła dwa swoje wydziały: kultury i sportu. Widzę w tym pomysle przemożną chęć ilustracji hasła: w zdrowym ciele — zdrowy duch.

Pst! Nie mówmy o duchach, bo nas mogą straszyc o północy. Zastanówmy się raczej w samokrytycznym tonie nad pytaniem: dlaczego w jedynej wojewódzkiej gazecie — „Nowinach Rzeszowskich” nie ma osobnego działu kulturalnego? Już widzę niezbyt łagodną minę zwierzchnika: no, no, Rams, tylko nie obsmarowywać własnego podwórka!

Może i racja. Zawszeć to lepiej się jedzie na różnym koniku krytyki, niż kulawej szkapinie samokrytycznych wrzuseń. Pomówmy o sputnikach.

Gdy przed wielu laty prelegenci na masówkach opowiadali o zbliżającej się erze międzyplanetarnych rakiet, w Rzeszowie zastanawiano się, dyskutowano, planowano uruchomienie ważnej placówki kulturalnej — Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy. Era pierwszych zwycięstw w kosmosie — nadeszła. Nad nami latają sputniki, sfotografowano drugą stronę Księżyca, wypuszczono sztuczne satelity. Słońca, człowiek przygotowuje się do podróży na inne planety. W Rzeszowie w dalszym ciągu dyskutuje się, planuje powstanie Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy. I jestem jakos dziwnie przekonany, moi kochani, że pierwszej kosmonauce przekażą wiadomość co słychać na Marsie, niż „Nowiny Rzeszowskie” powiadomią swoich czytelników o otwarciu tegoż klubu.

A co, pieniążków za mało? Nieprawda. Były na ten cel sumy, nikt nie postarał się, aby je wykorzystać. Podobno znaleźć dla tej cennej placówki lokal — to problem, który przerasta zdolności organizacyjne gospodarzy miast.

W każdej bajeczce jest przynajmniej mała cząstka prawdy; nie będę więc zbyt natarczywie temu zaprzeczał. Przypomnę raczej, że tego rodzaju ogniska kulturalne istnieją nie tylko w wojewódzkich miastach, ale nawet w powiatowych. Przypomnę również, że w województwie rzeszowskim przenieśli się kilkadziesiąt tysięcy różnych zagranicznych periodyków. Rzeszowianie interesują się życiem nie tylko rodzimego grodu...

Inny przykład: biblioteki. Sprawa tak żenująca, że przykro o tym nawet myśleć. W Rzeszowie, biorąc pod uwagę bazę czytelnictwa, winno istnieć około 30 filii bibliotecznych. Jest ich załpędwie cztery. Co więcej — z powodu zbyt kompromitujących warunków lokalowych zamknięto filię nr 3 przy ul. Zamojskiego oraz filię nr 2 — na Budach. Zamiast rozbudowy, następuje powolna likwidacja sieci.

Powierzchnia użytkowa Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Tkaczowa 13 jest kilkadziesiąt razy mniejsza niż przewidują normy. Stropy magazynów, na skutek zbyt wielkich obciążeń księgozbiorem, grożą zawaleniem. 70 tysięcy woluminów jest stłoczone w ciasnych lódekach. Przeliczenie 100 czytelników dziennie cisnie się w skromniutki korytarzyku. Czytelnia miejska może pomieścić załpędwie 12 osób. Kpinny?

Wielu 15 lat Rzeszów rozrosł się dwukrotnie. Powstały nowe gmachy, dzielnice. W jakimś sporządzonej na nawet o warunkach lokalowych dla rozwoju sieci sklepów z wodą, znalazły się pomieszczenia dla oburwionych barów alkoholowych, wyszynków. W ciągu tych 15 lat nikt jednak o tym nie pomyślał, aby przynajmniej jakieś dogodniejsze pomieszczenie dla tak ważnej placówki w życiu kulturalnym miasta, jaką jest miejska biblioteka.

Przepraszam bardzo, popełniłem błąd. Duzo właśnie o tym myślano, mówiono, pisano, dyskutowano, planowano i w dalszym ciągu się myśli, prowadzi dyskusje, pracuje nad projektami. Latka płyną i nie!

Gdy przed kilku miesiącami zawiatałem do tegoż szanownego grodu, miałem honor rozmawiać z kulturalnym panem, na tematy oczywiście kulturalne. Pogawędziliśmy sobie zdrowo o zorganizowaniu klubu związków twórczych. Rozumiem pana — powiedział sładko mój rozmówca. — Przydałoby się na ów cel kilka ładnych sal, w centralnym punkcie miasta.

— O, właśnie, właśnie! — przytaknąłem rozradowany.

— Jedną salę można by było przeznaczyć do ekskluzywną, przytulną kawiarenkę, w drugiej można urządzić salę dla wieczornych potańcówek, trzecią przeznaczyłoby się jako kącik dla miłośników bridaż, czwartą — dla bilardzistów...

— Tak, tak, racja, pierwszorzędnie! — wpadałem w entuzjazm.

— Klub mógłby być pomysłany jako centrum kulturalnej rozrywki dla środowisk inteligencji twórczej z miasta i województwa: aktorów, artystów, literatów — debiutantów, architektów, dziennikarzy. Na prawach gości honorowych przyjęłoby się w poczet członków klubu wybit-

niejszych działaczy ze świata polityki, kultury, techniki...

— To, to, to! — zacierałem ręce.

— W jednej ze sal organizowałyby się wystawy rodzimych plastyków, spotkania z wybitnymi w kraju ludźmi nauki, literatury. Pożyteczne byłoby dyskusje na temat malarstwa abstrakcyjnego, eksperymentów teatralnych, nowatorskiej poezji młodych, muzyki konkretnej, sytuacji w polityce międzynarodowej...

— Piękna rzecz! kiwałem głową w olśnieniu. — Mocna rzecz! Od kiedy zaczynamy organizatorską robotę? Warto jeszcze przed nadejściem zimy o tym pomyśleć...

Mój rozmówca posmutniał, westchnął, spojrział bezradnie na sufit:

— Niestety, nic takiego w najbliższych latach nawet nie planujemy. Były kiedyś w tym kierunku pierwsze próby: Sodoma i Gomora. Zaraz jakieś jazz, strip-tease, alkohole i takie inne straszne rzeczy. Trzeba było zlikwidować!

No, cóż. Gdy dziecko jest niesforne, daje się mu porządne kłapsa, a nie ucina głowy. Mój rozmówca widocznie był zdania, że najlepiej uciąć! Raz na zawsze spokoj!

Od kilku lat dyskutuje się, planuje powołanie do życia rzeszowskiego Zespołu Piosenki i Tańca. Ziemia rzeszowska — to atrakcyjny rezerwat ludowej kultury. Ludowa sztuka choreograficzna, muzyczna i wokalna Rzeszowszczyzny posiada bogate tradycje. Spójrzmy chociażby na aktualne dane statystyczne: w województwie rzeszowskim działa 107 zespołów choralnych, 63 — muzycznych, 23 regionalne zespoły piosenki i tańca, 31 — ludowych kapel. Występy artystyczne zespołu — dajmy na to — z krosnińskiej fabryki ubiwa były gorąco oklaskiwane na festiwalach młodzieżowych w Berlinie, Moskwie. Zespół artystyczny z Polanki — cieszył się powodzeniem również z Czechosłowacji. Zespół Domu Kultury ze Stalowej Woli odnosił sukcesy na deskach scenicznych Związku Radzieckiego. Ludowi artyści z Glinika Zaborowskiego — występowali w dalekiej Francji.

Ziemia rzeszowska posiada zdolny, utalentowany pelen życia i temperamentu narybek artystyczny, nie ma natomiast rzetelnych, zdolnych organizatorów. W miastach powiatowych Rzeszowszczyzny istnieją różne zespoły artystyczne, w stolicy województwa — nie ma!

Trudno, nie ma pieniążków! — słyszy się wymijającą odpowiedź. Smieszna i ponura zarazem sytuacja. Czy wiecie, moi drodzy, że w ciągu trzech kwartałów bieżącego roku różne zawładzawo z samego tylko miasta Rzeszowa dysponowały sumą blisko półtora miliona — na cele kulturalne? Jak je wykorzystano?

Konfrontacje rzeszowskie

CIEMNOGRODZKIE OPINIE w odniesieniu do naszego miasta wojewódzkiego pokutują jeszcze tu i ówdzie. Ludzie skądinąd poważni, uważają za słuszne, bo czasem jest to dobrze widziane, aby przy okazji powiedzieć coś wesołego na temat Rzeszowa... Ocen i opinii nie opiera się już na faktach, traktuje się to po prostu jako „sport”, jako towarzyską rozrywkę...

A przecież nasze miasto nie jest takie, nie w takim tonie jak wyżej — należy pisać o nim. Jacy naprawdę jesteśmy? Jak żyjemy, co nas interesuje, co faktycznie robimy, kiedy w jesienny wieczór na ulicach zapalają się światła — jarzeniowe na Krakowskiej, Turkienicza, Asnyka, 3 Maja... i mdle na Staromieściu, Pobitnie, Budach, Staronowie. Jacy jesteśmy, kiedy z wieży zamkowej zegar wydzwoni siedemnasta?

ŚRODA, 23 LISTOPADA 1960 r. Wybraliśmy jeden dzień, ani dobry, ani zły. Nie obchodzi nas czy akurat w tym dniu wystąpią znane zespoły, nie wiemy czy będą interesujące wieczory literackie. Normalny dzień tygodnia. Środa, jakich pięćdziesiąt kilka w ciągu każdego roku.

Zegar na wieży zamkowej dzwoni 17-ta. Za chwilę będziemy rozmawiać z ludźmi, oglądać, notować, Zanik ra-

Konkretnie przykłady: Rada Zakładowa przy Prezydium WRN w Rzeszowie miała 82 tys. złotych na cele kulturalno - oświatowe. Z tej sumy na organizację wycieczek turystycznych wydała około 24 tysiące. Rada Zakładowa przy Wojewódzkim Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” dysponowała 94 tys. złotych na cele upowszechnienia kultury. Blisko 17 tys. złotych wydała na same wycieczki. Rada Zakładowa przy Sądzie i Prokuraturze Wojewódzkiej miała w budżecie na cele kultury i oświaty 42 tys. złotych. Na wycieczki krajoznawcze wydała 11 tysięcy. Rada Zakładowa przy Zakładach Gastronomicznych uważała za słuszne trzy czwarte sumy ogólnego budżetu, przeznaczonego na upowszechnienie kultury, wydać na organizację wycieczek.

Po cóż spać przykładami? Pieniążki są, tylko marnują się na cele drugorzędne. Nawet Wydział Kultury Miejskiej Rady Narodowej, ten wydział, który tak biadolił na brak pieniążków, nie potrafił wykorzystać wszystkich sum budżetowych, przewidzianych na rozwój, upowszechnienie kultury w mieście.

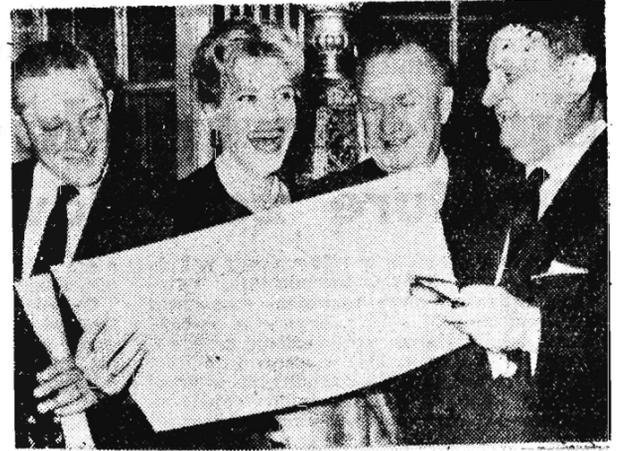
Kolosalne sumy idą na prowadzenie przykładowych świetlic. Przed kilku dniami moi koledzy postanowili zrobić blaskawczy rajd po tych świetlicach, ponoć tak świetnie rozwijających się, prosperujących, kwitnących pełnią życia. Odwiedzili poszczególne punkty. Okazało się, że niemal wszystkie — to po prostu sale zebrani i nic więcej. Na dodatek — owe sale są pozamykane na cztery spusty. Otwiera się je wówczas, gdy trzeba zorganizować okolicznościową masówkę czy zebranie sprawozdawczo-wyborcze.

Smuci i zdumiewa zawstydająca indolencja ludzi, odpowiedzialnych pośrednio i bezpośrednio za sprawy kultury wojewódzkiego miasta. Smucą i zdumiewają sładkie uśmieški, cyniczne mrużenia oczek, cichutkie westchnienia i cierpiętnicze pozy rozmówców, zmuszonych do zasadniczych wypowiedzi na temat przyczyn stagnacji w tej dziedzinie.

Dobrze się stało, że miejska instancja partyjna postanowiła na dzisiejszym swoim plenum dogłębnie przeanalizować te zawile kwestie, sprycyzować odpowiednie wnioski.

Niechże tylko z trybuny nie padają entuzjastyczne słowa o rewelacyjnych projektach, śmiałych planach i zamierzeniach. Czasem lżej na sercu, gdy się wielkich słów nie słyszy...

STANISŁAW RAMS



Akademia Płyty Francuskiej przyznała niedawno Grand Prix 1960-1961. Od prawej — prezes Akademii Georges Aurio, ambasador ZSRR Winogradow, który odebrał nagrodę dla zespołu Armii Radzieckiej, Melina Mercouri, laureatka nagrody folkloru za interpretację w filmie „Nigdy w niedzielę” i reżyser tego filmu Jules Dassin. Fot — CAF

W przyszłym roku — około 110 tysięcy młodzieży w Zespołach Przysposobienia Rolniczego

Około 85 tys. młodzieży uczestniczyło w br. w zajęciach zespołów przysposobienia rolniczego. Ponad 3/4 uczestników tych zespołów — to członkowie Związku Młodzieży Wiejskiej. Obecnie dobiega końca posumowanie dorobku rocznej działalności. Na złotych powiatowych i rejonowych młodzież wymienia doświadczenia, zwłaszcza z zakresu praktycznych doświadczeń na polkach uprawowych i w zespołach hodowlanych.

Najlepsze wyniki mają zespoły przysposobienia rolniczego w woj. poznańskim. Z doświadczeń zespołów uprawowych zebrano np. średnio ponad 1000 q zielonej masy kukurydzy z ha. Rekordowy plon kukurydzy z ha na polku uprawianym przez jednego z młodych hodowców w pow. Środa — przekroczył 2.200 q zielonej masy. Najwyższe plony kukurydzy osiągnęli przez młodzież z zespołów przysposobienia rolniczego w woj. warszawskim — sięgają 2.000 q zielonej masy z ha a w woj. zielonogórskim — przeszło 1.700 q. Ogółem w kraju na polkach 1-10-areowych i większych młodzież uprawiała w br. ponad 4 tys. ha kukurydzy.

Dzięki wiaściwej uprawie, nawożeniu i pielęgnacji, doskonałe wyniki osiągnęli również młodzi hodowcy ziemniaków. Na polkach w niektórych zespołach w woj. łódzkim, plon ziemniaków wyniósł 380-430 q z ha. Zasięg zespołów przysposobienia rolniczego w woj. zielonogórskim jest zwiększenie przez chłopów uprawy warzyw oraz nowych roślin paszowych, m. in. kapusty abisyńskiej i marchwi pastewnej.

Kursy przysposobienia rolniczego trzeciego stopnia ukończyło w br. około 15 tys. młodzieży zrzeszonej w 2.100 zespołach. Obecnie w całym kraju odbywa się rekrutacja młodzieży wiejskiej do zespołów przysposobienia rolniczego pierwszego stopnia. W województwach: warszawskim i łódzkim zakończono już tworzenie nowych zespołów. Dobiegają też końca prace organizacyjne w tej dziedzinie w woj. rzeszowskim. Ogółem w kraju zorganizowano ponad 4 tys. nowych zespo-

łów. W 1961 r. działacze będą około 12 tys. zespołów przysposobienia rolniczego, zrzeszających około 110 tys. młodzieży. Zarząd Główny ZMW i Centralny Związek Kolek Rolniczych zawarły porozumienie z Ministerstwem Oświaty w sprawie pokierowania zespołami (za wynagrodzeniem) przez 3.000 nauczycieli wiejskich. W grudniu i styczniu zorganizuje się dla wybranych pedagogów odpowiednie kursy-konferencje. Sprawy wprowadzenia przysposobienia rolniczego jako formy samokształcenia, do systemu oświaty rolniczej (egzamin państwowe, zawodowe tytuły kwalifikacyjne) poświęcone będą obrady Plenum ZG ZMW, które odbędzie się w drugiej połowie grudnia.

Oryginalne podpisy królewskie

Zorganizowane przed dwoma laty przeworskie muzeum zgroździło już dość pokaźne zbiory z zakresu kultury regionalnej oraz szereg dokumentów dotyczących historii miasta. Wśród tych ostatnich znajdują się m. in. przywitłeje nadane miastu przez Króla Jana III z roku 1633 i Augusta II z roku 1732.

Oba te dokumenty opatrzone są oryginalnymi podpisanymi wymienionych królów. Podpisy wyraźne i czytelne są dowodem, że tzw. „dyrektorska maniera” nie była wówczas w modzie nawet na tzw. naj wyższym szczeblu. (w)

— A czyja? — Gospodarczego. — W takim razie może pan powie, co tam w ogóle jest w tej świetlicy?

— Co jest w świetlicy? — Chwileczkę, a panowie skąd tu się wzięli...?

W zamku zgrzytnął klucz, raz i drugi. Chcąc nie chcąc, trzeba się było udać w dalszą drogę. Tego samego wieczora, w środę 23 listopada br. po trzykroć zgrzytały nam klucze

mandolinistów, wieczorki rozrywkowo-taneczne. Przychodzi głównie młodzież. Do niedawna istniał przy świetlicy klub fotoamatorów, ale od czasu, jak ciemnie zamieniono na sale wykładowe, ludzie przenieśli się do mieszkań prywatnych. Została jeszcze po nich wystawa prac amatorskich, można popatrzeć... Plac Zwycięstwa, świetlica kolejarzy. Sala zajęta do ostatniego miejsca przez kobiety. Akurat odbywała się zajęcia z kroju i szycia. Nie przeszkadzamy...

Ul. Zeromskiego, świetlica WZSP. Młodzi ludzie obstarpił stół i rozrywają pasjonujący „mecz” piłki nożnej. W sąsiedztwie, w ciasnym pomieszczeniu próba zespołu rytmicznego. Razem, nie więcej — 20 osób na sali.

TERAZ DEUŻSZA TRASA NA STAROMIEŚCIE. Zatrzymujemy się przed domem kultury, a jednocześnie siedzibą kina „Apollo”. W hallu pustym. Na głównej sali widowiskowej seans filmowy — „Louis Armstrong”. Pomieszczenia na piętrze, niestety, zamknięte. Trójka młodych chłopczków, którym prawdopodobnie nie starczyło pieniędzy na bilety, z ochotą informuje: „pani ze świetlicy zamknęła salę i poszła do kina. Dzisiaj nie mamy co robić, ale jutro czytelnia będzie otwarta”.

Na drugim końcu miasta, na osiedlu odwiedzamy Zakładowe (Ciąg dalszy na str. 4)



W Malmö (Szwecja) zorganizowano międzynarodowy konkurs gotowania. Każdy z uczestniczących krajów zademonstrował swoje specjalne potrawy. Aktor szwedzki Egon Peters z zainteresowaniem „bada” duńskiego wędzonego węgorza. Fot — CAF

◇ OD 1950 R. BLISKO 2,5 MILIONA WIĘCEJ ZATRUDNIONYCH W GOSPODARCE USPOŁECZNIONEJ.
 ◇ WZROST ZATRUDNIENIA W PRZEMYSLE — SPADEK W ADMINISTRACJI.
 ◇ ILE NAS PRACUJE ZAWODOWO?

Spis Powszechny ukaze strukturę zawodową ludności

Od ostatniego spisu w 1950 r. zaszły w Polsce ogromne zmiany w zatrudnieniu, związane z dynamicznym rozwojem gospodarki społecznej. W 1950 r. przeciętne zatrudnienie w gospodarce społecznej wynosiło 4.885 tys. osób, a w 1959 r. wzrosło do 7.292 tys. Od 1949 r. wzrosło zatrudnienie w przemyśle o około 80 proc., w budownictwie — o blisko 180 proc., w transporcie i łączności — o 50 proc., w obrocie towarowym — o ponad 100 proc., w gospodarce komunalnej i mieszkaniowej — o 150 proc. Zmniejszyło się wydatnie zatrudnienie w administracji: z 344 tys. osób w 1949 r. do 281 tys. w 1959 r.

Jak widać, wiadome jest, ile ludzi pracuje w całej gospodarce i poszczególnych jej dziedzinach. Po co więc formularz spisowy zawiera pytanie dotyczące miejsca pracy?

Otóż brak jest danych, ile osób zatrudnionych jest w każdej rodzinie. Nie znamy również wieku zatrudnionych i ich miejsc zamieszkania (do Warszawy np. dojeżdża codziennie ponad 100 tys. osób, które pracują w stolicy, a mieszkają w okolicach podwarszawskich). Istotne będzie uzyskanie informacji, ile osób zatrudnionych jest w indywidualnych gospodarstwach rolnych. Od ostat-

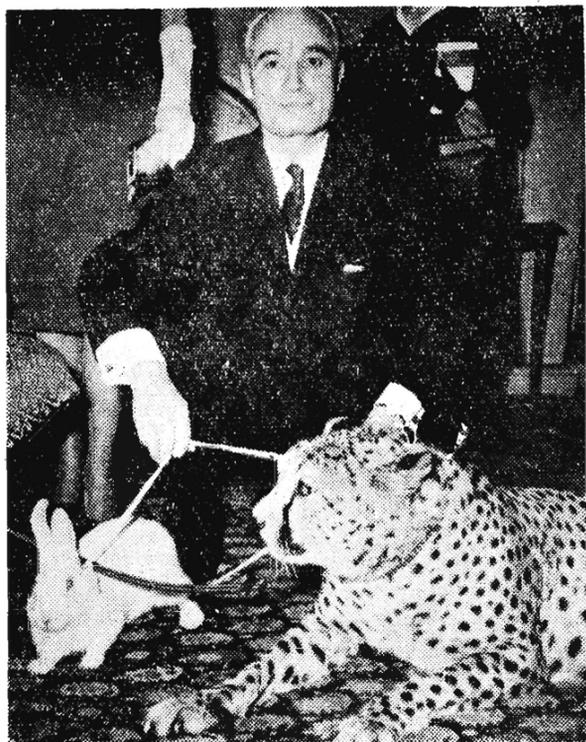
niego spisu w 1950 r. wiele zmieniło się na wsi, a aktualnych danych brak.

Ogólnie można powiedzieć, że wiadoma jest ilość zatrudnionych według miejsca pracy, a nie wiadoma — według miejsca zamieszkania, co ma duży wpływ na planowanie i rozwój budownictwa mieszkaniowego.

Istnieje w Polsce dość liczna grupa ludności, która — oprócz pracy głównej wykonuje pracę dodatkową. Zjawisko to wynika nie tylko z chęci uzyskania dodatkowego dochodu, lecz często jest spowodowane brakiem specjalistów w pewnych zawodach. Dlatego też na formularzu spisowym umieszczono pytanie o pracę dodatkową. Pytanie ogranicza się do określenia rodzaju wykonywanego zawodu oraz stwierdzenia czy praca dodatkowa jest stała czy sezonowa. O wysokość zarobków nikt nie zapytał. Uzyskane informacje o pracy głównej i dodatkowej będą służyć do różnorodnych badań socjologicznych i ekonomicznych.

Cała grupa pytań dotyczących źródeł utrzymania obywateli wykaże podstawowy podział ludności na czynnych zawodowo i biernych. Do czynnych zawodowo nie zalicza się pracy we własnym gospodarstwie domowym, gdyż nie stanowi ona źródła zarobku.

Pantera, królik i... pisarz



Pisarz André Mercier prezentując swoją nową książkę „Yambo” w paryskim Domu Ameryki Łacińskiej przedstawił również publiczności bohaterów powieści: panterę Yambo i jej dość niezwykłego towarzysza zabawy — królika Gertrudę.

FOT — CAF

INWAZJA NA... KURNIKI

Nie na darmo lis jest chytroskim zwani. Umie sobie doskonale radzić i zdobywać smaczne kąski. Od wiosny br. za punkt wypadowy obrały sobie lisy kurniki w Muninie (pow. Jarosław). Miejscowość ta wprawdzie jest nieco oddalona od lasu, mimo to jest gromadnie nawiedzana przez te drapieżniki. Nie ma tutaj ani jednej gospodyni, której by w ciągu roku nie „ulotniła się” kura czy kaczka lub gęś. Przystąpiono wprawdzie do ich łapienia, ale w tym rzeź, że lisy „muninie” sprytniejsze są od myśliwych.

Lekarz radzi

Poradnia chroni społeczeństwo przed zachorowaniem

Poradnie przeciwgruźlicze stanowią dziś podstawowe ogniwo systemu zwalczania gruźlicy.

Stanowią one niejako ściśle powiązanie między leczeniem a zapobieganiem. Poradnia zapewnia choremu indywidualne rozpoznanie i leczenie gruźlicy z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy wiedzy lekarskiej.

Opieka poradni nie ogranicza się tylko do chorego pacjenta. Obejmuje również rodzinę oraz środowisko, w którym pacjent pracuje i mieszka. Poradnia — jeżeli zachodzi potrzeba — zajmuje się np. zmianą zawodu pacjenta, przekwalifikowaniem czy też przejściem na rentę w wypadkach nie rokujących szybkiego powrotu do zdrowia. Do badań poradni należy również leczenie jak i zapobieganie tej groźnej choroby. W tym celu organizuje się szereg przedsięwzięć BCG masowe badania rentgenowskie oraz oświetlenie sanitarne.

Do dyspozycji poradni przeciwgruźliczych pozostają zakłady lecznictwa zamkniętego, jak szpitale, sanatoria oraz zakłady



ADAM KWIECIŃSKI z Nowego Sącza, prowadząc samochód ciężarowy „Star 20” należący do Kierownictwa Przedsiębiorstwa Robót Mostowych, najechał na parokonną furmankę, powozoną przez Stanisława Rodzińskiego. Jeden koń został zabity, a furmanka — uszkodzona.

KAZIMIERZ MŁODECKI zam. w Krośnie, jadąc w stanie nietrzeźwym samochodem osobowym „Warszawa”, najechał na rowery — Jana Preisnera. Preisner doznał złamania nogi i przebywał w szpitalu. Po wypadku kierowca zbiegł, lecz został ujęty i osadzony w areszcie.

FRANCISZEK SUWAŁA, młm ze nie posiadał prawa jazdy, prowadząc motocykl „Jawa”, najechał na przechodzącego w stanie nietrzeźwym 28-letniego Wiesława Gołąbka. Wymieniony doznał ciężkich obrażeń ciała i przewieziony został do szpitala. Również motocyklista został lekko ranny.

MICHAŁ WÓJCIK, prowadząc samochód „Nysa” najechał w rejonie Przybyszówki k. Rzeszowa na kilkuletniego Stanisława Rusaka. Chłopiec doznał ciężkich obrażeń ciała. Wstępne dochodzenie ustaliło, że kierowca jedząc z nadmierną szybkością i że było główną przyczyną wypadku. MO prowadzi dochodzenia. (1)

Tu kwaterowały wojska księcia

Józefa Poniatowskiego

Przedmieście Przeworska. W gospodarstwie opatrzone nr 63 stoi, widoczna na zdjęciu obok, stara wozownia z czterospadowym dachem, krytym strzechą. Budynek na pozór jak wiele innych. A jednak... ma on swoją historię. Jak głosi podanie, w wozowni tej w roku 1809 kwaterowały wojska księcia Józefa Poniatowskiego.

Wieść tę przekazywaną z pokolenia na pokolenie potwierdza pamiętnik Henryka Bogdańskiego. Píše on m. in., że wiosną 1809 r. wkroczyło do Przeworska wojsko polskie ks. Józefa Poniatowskiego, wybrane przez swego wodza do Galicji „dla rozbicia dywersji” wśród Austriaków. Taktyka okazała się słuszną. Oddziały polskie w Galicji napędziły dowództwu austriackiemu niemałego stracha.



„Przyjaciółka” z Pruchnika w doskonałym stanie

W starym miasteczku — Pruchniku zachowały się do dziś dnia starodawne stroje. Ostatnio Muzeum w Jarosławiu zakupiło stroj damski z tej okolicy liczący przeszło 100 lat. Jak wynika z pruchnickiej lubi ubierać się efektownie. Zakiet z czarnego

sukna z czerwoną podszewką mocno wcięty do figury przypomina modę obecnego sezonu. Czarny płaszcz tzw. „Przyjaciółka” z podszewką imitującą futro doskonale utrzymał się do tej pory.

wa.

(Ciąg dalszy ze str. 3)

wy Dom Kultury. W głównej sali seans filmowy. Na parterze zajęcia z dziećmi. Profesorowie Średniej Szkoły Muzycznej prowadzą tutaj lekcje umuzykalnienia. W pozostałych pomieszczeniach pusto, niektóre zamknięte, niektóre otwarte... Amatorski Klub Filmowy nieczynny dzisiaj.

Okrezi 7. Wojewódzki Dom Kultury. Główna sala, podobnie jak na Staromieściu i osiedlu, tutaj również wykorzystana na projekcję filmów. Obok, w obszernej poczekalni interesująca wystawa — „Paryż w fotografii”. Centralne Biuro Wystaw Artystycznych przysłało bogaty zbiór prac francuskich artystów — fotografików. Interesująca ekspozycja. W dziale pracy dziecięcej, przed godziną zakończyła się sympatyczna impreza dla uczniów szkół podstawowych — konkurs na znajomości dzieł Marii Konopnickiej. „Bardzo rozsądne odpowiedzi na trudne pytania. W pewnym momencie sam poczułem się niepewnie” — pisał się dyrektor WDK Ładwik Stein.

Sale domu kultury zajęte zgodnie z programem: w jednej próba chóru i solistów z prof. Kazimierzem Ficem, lekcje rytmiki z p. Bożeną Niżańską, kursy języków obcych — rosyjski i angielski, zebranie bridiżystów, czynne obie biblioteki — dla starszych i dla młodzieży. Pani z biblioteki notuje właśnie 188 wypożyczoną dziś książkę.

W ogóle biblioteki rzeszowskie prezentują nam się bardzo przyjemnie. Czy to będzie placówka specjalistyczna, jak np. biblioteka pedagogiczna, czy biblioteka ogólna na osiedlu, wszędzie pracownicy mają pełne ręce roboty.

W Bibliotece Wojewódzkiej przy ul. Tkaczowa kolejka czytelników jest najdłuższa.

— Ile książek wypożyczono dzisiaj?

— Chwileczkę... 707.512 w wypożyczalni dla dorosłych i 195 w bibliotece dziecięcej i młodzieżowej.

Pytamy o uwagi i życzenia — najpierw czytelników, później panie wypożyczające książki.

Czytelniczki: — ...zeby nowości wydawnicze szybko znajdowały drogę na biblioteczne półki. By najbardziej poczytne pozycje kupować w kilku egzemplarzach. Często na upragnioną lekturę trzeba czekać miesiącami.

Pracowniczki biblioteki: — Bardzo chcielibyśmy, by książki wracały do nas w czas i w takim stanie, w jakim je wypożyczono. Olbrzymia większość czytelników przestrzega wprawdzie zasad regulaminu, ale niestety spotyka się jeszcze bazgraninę na kartkach książek, a nawet uszkodzenia.

My: — To prawda. Widzieliśmy starannie powyrywane kartki z opisem scen miłosnych w „Nagich i martwych” Meilera oraz innych książkach widzieliśmy głupie, niesmaczne uwagi wypisywane na marginesach. To bardzo źle świadczy o niektórych klientach biblioteki i chyba w interesie wszystkich czytelników jest wykrywać i demaskować takich wandalów.

Z KOLEI UDAJEMY SIĘ DO KIN, ale po drodze wstępujemy na moment do teatru. Widownia pełna. Trzeba było dostawić kilka krzeseł, choć „Dzikusy” grane były wielokrotnie, a dziś wznowiono tylko sztukę z okazji przyjazdu do Rzeszowa jej autora Sergiusza Michalkowa. Taką frekwencją w tygodniu nie jest więc charakterystyczna dla teatru, niemniej jednak „Dzikusy” cieszyły się dużym powodzeniem.

W kinach liczba widzów

kształtuje się w zależności od repertuaru. Ze zdziwieniem jednak notujemy zaledwie 119 osób na wspomnianym już filmie „Louis Armstrong” i podobną cyfrę na polskim „Roku pierwszym”. Najpełniej jest w Zorzy, gdzie akurat odbywa się mała uroczystość: odnotowanie 25-tysięcznego widza na Przeglądzie Filmów

TACY JESTESMY...

Radzieckich. Jest nim sympatyczna pani, która otrzymuje wiązankę kwiatów i drobne upominki. Przy okazji dowiadujemy się, że niektórzy rzeszowianie przywiązują wagę nie tyle do tytułu czy treści filmu, ile do kina, w którym jest on grany.

Najbardziej ulubione — „Zorza”, choć wielu kinomanów tęskni do „Apolla” w jego stałej siedzibie i nie może doczekać się końca remontu tego gmachu. Tymi upodobaniami, być może, tłumaczy się słaba frekwencja w trochę nie przytulnym „Swicie”, czy w kinie na Staromieściu.

DYSKUTUJĄC NA TEMAT KIN kierujemy się do kawiarni. W „Śródmiejskiej” sporo ludzi przy kawie i ciastkach. Przyciszone rozmowy. Spojrzenia rzucone spod oka takują w lot każdego nowo przybyłego. Kilka wolnych stolików. Podobnie w „Adrii” gdzie klientela jest znacznie młodsza. Tylko w kąciaku szachistów cisno. W absolutnej ciszy zwolennicy tej szlachetnej gry w skupieniu omiatają swoje kombinacje.

Szachy wypiera jednak w Rzeszowie inny „sport” umysłowy — bridż. Jego zwolenni-

cy znaleźli przytulne locum i w WDK, i w Klubie Łącznościowca (gdzie dziś młodzież bawi się na wieczorku tanecznym), w Klubie Działacza Sportowego i w lokalu TPPR na osiedlu. W tym ostatnim naliczyliśmy aż 34 zwolenników zielonego stolika, toczących jakieś zażarte turniejowe boje. Jeśli już mowa o klubach, to odnotujemy jeszcze przyjemnie urządzone wnętrza klubu TPPR i Działacza Sportowego, nie pozostające chyba bez wpływu na znaczną frekwencję w obu tych placówkach.

I NA KONIEC — MIEJSCA, o jakich niektórzy mówią z rozrzewieniem, jako o najlepszych „placówkach” do wypoczynku — restauracje.

W „Rzeszowskiej” pustawo, gdyż akurat okiasta ma wolne. Przy kilku stolikach nieliczni goście konsumują kolacje. W „Śródmiejskiej” przy okliwej muzycze kręci się leniwie pięć par. Dużo miejsca wiele wolnych stolików. Gęściej jest w „Jutrzence”, ale zarówno atmosfera, jak i wygląd tego miejsca sprawia, że w dalszym ciągu trudno powiedzieć o nim bez zastrzeżeń — lokal.

W innych tzw. zakładach zbiorowego żywienia ludno, ale większość obecnych posila się tylko. Wódka na stolikach widzi się rzadko. Jedyna tylko restauracja przy ul. Grunwaldzkiej może z powodzeniem przyjąć nazwę „zakład zbiorowego picia”. Jadła na stolikach tu niewiele, ale alkoholu w bród. Okazuje się, że tradycje słynnych nierdyś „mordowni” przynajmniej w pewnym stopniu są kontynuowane.

Po drodze do domu sumujemy trochę nasze wrażenia i uzyskane informacje.

Jest nas w tym mieście 61 tysięcy, choć pewien wpływ na jego charakter i obraz wy-

wierają ludzie dojeżdżający tu do pracy. Są u nas zamknięte świetlice i zapełnione restauracje. Są czytelnie, w których nie ma często wolnego miejsca i zięjące pustką sale kinowe. Są ruchliwe biblioteki gnieźdzące się w ciasnych pomieszczeniach i są lokale placówek kulturalnych, w których nikt się nie dzieje, i których nikt nie odwiedza.

W dniu, w którym zbieraliśmy nasz materiał w Rzeszowie zakupiono książek za 16.233 zł dzienników za 7.325 zł biletów kinowych i teatralnych za 13.864 zł w sumie 37.422 zł, a jednocześnie przeciętny dzienny „utarg” ze sprzedaży alkoholu wynosi 159 tysięcy złotych i choćbyśmy starali się nawet część tej ostatniej sumy „zwalic” na dojeżdżających, dysproporcje są oczywiste.

Cyfra po stronie wydatków kulturalnych byłaby oczywiście większa, gdyby do niej dodać poważne fundusze, jakie w tym dniu wydane zostały na działalność kulturalną ze środków państwowych, ale nam chodziło o porównanie świadczeń obywatela na te tak różnorodne cele. Poza tym fundusze społeczne na cele kulturalne i ich wykorzystanie, to cały odrębny problem, na temat którego niejedno dałoby się powiedzieć.

Nie stawialiśmy sobie jednak takiego zadania. Próbowaliśmy dać po prostu obraz jednego rzeszowskiego wieczoru. Na pewno nie jest on najbardziej typowy i wielu ludzi może mieć zastrzeżenia co do różnych spraw. Po określeniu jednak jeszcze raz — nie wybieraliśmy. Przedstawiliśmy ów wieczór 23 listopada 1960 r. tylko takim, jakim on był. A wnioski z tego obrazu spróbujcie wyciągnąć sami.

Jan Filipowicz
Witold Szymczyk

„Niebieskie ptaki” w klatce

Tzw. niebieskie ptaszki twierdzą, że jeśli ma się tylko główkę nie od parady — nie potrzeba ani orać, ani siać.

No i ruszyli głową dwaj rodzeni braciśkowie — Czesław i Stanisław Chojecowie. Sprawa poszła nadszpejzwaniane latwo. Powołując się na nieprzeciętne „chody” w Generalnej Prokuraturze, wyuldzili od Marii Wojas z Przeworska przeszło 12 tys. złotych a konto uwolnienia z aresztu jej męża.

Oszukańczy manewr udał się braciśkom doskonale. „Puszczali” właśnie pieniądze na prawo i lewo, drwiąc z ludzkiej naiwności... a tymczasem i na nich zastawiono sidła. Dwa okazy „niebieskich ptaków” znalazły się w klatce. I posiedzą tam trochę, bo na ostatnio zakończony rozprawie, sąd w Przemysiu skazał Czesława na 2,5 roku więzienia, a Stanisława na 1,5 roku.

...stara miłość nie rdzewieje

Znali się w młodzieńczych latach, ale drogi ich rozeszły się. Ona wyszła za mąż za innego, on wyemigrował do Kanady. Później Jadwiga W., bo o niej mowa została wdową. Dowiedział się o tym pierwszy adorator w dalekiej Kanadzie i znów Jadwiga W. stanęła na ślubnym kobiercu. Niecodzienny był to ślub, gdyż odbył się bez pana młodego w USC w Jarosławiu. W jego imieniu przysięgę małżeńską złożył pełnomocnik. Wkrótce pani Jadwiga uda się do swego małżonka.

A jednak... stara miłość nie rdzewieje. wa.

Małe podarunki — czynią wielkich przyjaciół

» FIGARO «

cena 810 zł.
I rata 81 zł.

» KOS «

cena 800 zł.
I rata 80 zł.



Święta i Nowy Rok
za pasem.

Pospiesz się i kup radio-
odbiornik

» KOS «
lub

» FIGARO «

za gotówkę i na raty
w Salonach i Sklepach
Z a k ł a d ó w
Usług Radiotechnicznych i Telewizyjnych
oraz sklepach branży radiotechnicznej.

K-2269/1

UWAGA

UWAGA

Prenumeratory prasy krajowej

Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki
„RUCH” w Rzeszowie

przypomina

że tylko 10 dni (do dnia 15 grudnia 1960 r.) pozostało dla złożenia zamówień na prenumeratę prasy krajowej na rok 1961. K-2283/1

Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych
w Jarosławiu, ul. Poniatowskiego 6, tel. nr 501

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodów ciężarowych „Praga — RND” 3 ton oraz samochodu marki „Saurer-5 BTB” 5 ton, Stopień zużycia samochodów 75 proc.

Ceny wywoławcze za każdy pojazd w:
przetargu I z 35.000
przetargu II z 14.000
przetargu III z 8.850

Przetarg odbędzie się w dniu 10 grudnia 1960 r. o godz. 11, w biurze Rejonu w Jarosławiu, ul. Poniatowskiego 6. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest uprzednie tj. na dwa dni przed przetargiem złożenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Jarosławiu.

Wymienione pojazdy można oglądać w godz. pracy w bazie REDP w Jarosławiu, ul. Przemysłowa. K-2276/1

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska
w Przemysłu

OGŁASZA PRZETARG

na dostawę lodu naturalnego dla zakładów produkcyjnych w Przemysłu, Olszanych i Rybotyczach w następujących ilościach: w Przemysłu 600 ton, Olszanych 200 ton i Rybotyczach 50 ton.

Do dostawcy należy — wyrabianie, zwieźlenie, ułożenie i zaizolowanie lodu w kopcach.

Oferty należy składać w kopertach zalakowanych z napisem „Przetarg na dostawę lodu”, w biurze Zarządu w Przemysłu, ul. Iwaszkiewicza 58, w terminie do 14 dni od daty ukazania się w/w ogłoszenia.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i kółka rolnicze.

Zarząd zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-2259/2

Pracownicy poszukiwani

DWÓCH MONTERÓW CIĄGNIKOWYCH zatrudni natychmiast Państwowy Ośrodek Maszynowy w Piotrowicach koło Lublina woj. Lubliń. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego. Przedsiębiorstwo Mechanizacji Rolniczej. Mieszkanie i działka ogrodowa zapewnione. Teren bardzo ładny położony wśród lasów przy rzece Bystrzyca. Na miejscu znajduje się: przystanek PKS, Ośrodek Zdrowia, kino. K-2278/1

INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH, INŻYNIERÓW do prowadzenia robót instalacyjno-sanitarnych, INŻYNIERA MECHANIKA, MAGISTRÓW EKONOMI, MAGISTRA PRAW zatrudni Spółdzielcze Przedsiębiorstwo Budowlane w Rzeszowie. Zgłoszenia w Dziale Kadr SPB. Warunki wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. K-2280/1

TECHNIKA NORMOWANIA z kilkuletnią praktyką w zawodzie technika natychmiast Łańcucka Fabryka Śrub w Łańcucie. Wymagane wykształcenie średnie techniczne. Warunki pracy do omówienia na miejscu. K-2277/3

5 WYKWALEFIKOWANYCH MONTERÓW c. o. i wod.-kan. oraz 2 POMOĆNIKÓW c. o. i wod.-kan. zatrudni niezwłocznie Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Mielcu. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-2288/2

KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH z I, II, III kategorią pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych na nowych korzystnych warunkach pracy z możliwością zarobków dodatkowych w formie prac zlecanych, zatrudni Przedsiębiorstwo Transportu Samochodowego Łączności nr 2, w Warszawie, ul. Wronia 3. Kandydaci winni przesyłać podania wraz z życiorysem pod adresem Przedsiębiorstwa Transportu Samochodowego Łączności nr 2, Warszawa, ul. Wronia 3. K-2217/5

MAJSTRA CIĄGNIKOWEGO ze znajomością obsługi samochodów posiadającego uprawnienia mistrzowskie oraz kilkuletnią praktykę, 5 MECHANIKÓW ciągnikowych z kwalifikacjami i praktyką zatrudni natychmiast Ośrodek Transportu Leśnego w Przemysłu — Stacja Obsługi Technicznej w Kamieniu, pow. Nisko. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr OTL w Przemysłu, ul. 1 Maja 45, blok 5, lub z kierownikiem Stacji Obsługi w Kamieniu koło N-ka. K-2274/1

INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW I MAJSTRÓW BUDOWLANYCH z praktyką, zatrudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Rzeszowie, ul. Lwowska 13. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie z dnia 15.III. 1959 r. K-2285/1

Ogłoszenia drobne

Sprzedaż

SPRZEDAM trójwałcownik granitową 400 x 150 z motorem na rozrusznik. Rzeszów, Kniwskiego 1. Guniak. G-1724/1

DDM z dużym sadem i zabudowaniem oraz parcelę 5000 m² — sprzedam. Po kupnie wojne. Wiadomość: Debica, ul. Kawczyńska 50. G-1731/1

SPRZEDAM pół morga ziemi ornej oraz dom z sadem. Oferty pisemne: Rzeszów, Biuro Ogłoszeń. G-1725/1

SPRZEDAM ciągnik Ursus 45 KM przyczepę 3-10-tonową, jedna dużycowa. Stan bardzo dobry. Kalisz, ul. Graniczna 21. K-2281/1

Kupno

KUPIĘ maszynę do podnoszenia oczek. Wiadomość: Rzeszów, Dąbrowskiego 58/6. Tel. 41-39. G-1728/1

Lokale

RENCISKA poszukuje mieszkania (może zamieszkać z drugą) w Przemysłu lub okolicy — blisko stacji. Wiadomość: Przemysłu, Mariana Buczka 12 (u Instruktorów) w niedzielę godz. 9 — 12. G-1723

Praca

INŻYNIERA rolnika z przynajmniej dwuletnią praktyką, względnie technika rolnika z pięcioletnią praktyką (zonatego), na stanowisko agronoma gromadzkiego w Narcie Nowym, zatrudni niezwłocznie Powiatowy Związek Kółek Rolniczych w Nisku. Do dyspozycji agronomów — trzy-pokojowe mieszkanie wraz z pracownią oraz 0,5 ha ogrodu. Dogodny dojazd PKS. Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze PZKR. G-1627/2

Podziękowania

DR KISIEŁOWI Antoniemu z Chirurgii Szpitala w Sarzynie, za pomyślne przeprowadzenie operacji i bezinteresowną opiekę w czasie pobytu w szpitalu oraz pielęgniarce Puchalskiej Marii, Kukulskiej Helenie składam serdeczne podziękowanie — Haizler Zofia, Łęzajsk. G-1630/1

ZA SPRAWNĄ organizację w odnalezieniu drogocennych i pamiątkowych przedmiotów, tą drogą składam serdeczne podziękowania Posterunkowi MO w Mielcu — Stanisława Woika. G-1623/1

Zguby

WAWRZASZEK Jerzy, zgubił dowód osobisty, legitymację służbową oraz prawo jazdy samochodowo-motocyklowe kat. amatorskiej wydane przez Wydział Komunikacji Prez. PRN w Łańcucie. G-1632/1

BAR Bogumił zgubił dyplom fel. med. wydany przez Prez. WRN — Wydział Zdrowia — Rzeszów. G-1631/1

SAMOJEDNIK Jan, zgubił legitymację szkolną wydaną przez Szkołę Rzemiosł Budowlanych — Jarosław i legitymację kolejową nr 148364. G-1617/1

JANAS Eugeniusz, zgubił przepustkę stałą nr 283 wydaną przez Fabrykę Śrub w Łańcucie. G-1727/1

Spółdzielnia Pracy Przemysłu Drzewnego
w Jarosławiu, ul. Pruchnicka 2

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu osobowego marki „Chevrolet” o 70 proc. zużycia. Cena wywoławcza z 31.692.

Przetarg odbędzie się w dniu 10 grudnia 1960 r. o godz. 9, w biurze Spółdzielni przy ul. Pruchnickiej 2.

O ile przetarg I nie dojdzie do skutku — przetarg II, odbędzie się w dniu 27 grudnia 1960 r. o godz. 9, a ewentualny przetarg III, w tym samym dniu o godz. 13.

Ewentualne przetargi II i III, zostaną przeprowadzone zgodnie z Monitorem Polskim z dnia 20 lipca 1957 r. nr 56 zał. nr 3, § n, pkt. 3.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy Spółdzielni, najpóźniej w przeddzień przetargu. Samochód oglądać można codziennie z wyjątkiem dni wolnych od pracy od godz. 7 — 9, przy ul. Dominikańskiej nr 15. K-2275/1

JAJESNICA Jerzy, zgubił legitymację nr 763218 Liceum Ogólnokształcącego w Jasle. G-1734/1

ZGUBIONO książeczkę węglową nr 3808, wydaną przez WSK — Rzeszów, na nazwisko Dzwierzynski Bronisław. G-1735/1

KOPERSTYŃSKI Antoni, zam. w Desznie nr 1, p-ta Rymanów — Zdroj, pow. Sanok, zgubił dowód rejestracyjny motocykla nr RM-0808 wydany w marcu br. przez Prez. PRN w Sanoku. G-1628/1

PACANA Eugeniusz, zgubił świadectwo ukończenia szkoły zawodowej wydane przez Technikum Chemiczne Ministerstwa Przemysłu Chemicznego w Pionkach. G-1621/1

WIKTORIA Stefania Rosiek, rodzem z Pysznicy, zgubiła świadectwo ukończenia 8 klasy Liceum Ogólnokształcącego w Stalowej Woli. G-1629/1

BEŁEJ Józef, zgubił książeczkę wojskową oraz kartę mobilizacyjną wydaną przez WKR — Jasło. G-1622/1

CUPICHA Tadeusz, zgubił książeczkę wojskową na terenie powiatu mieleckiego. G-1626/1

GLADYSZ Wiesław, zgubił książeczkę ZUS wydaną przez Warsztaty Naprawcze PGH — Sanok. G-1625/1

ŁANIA Julian, zgubił prawo jazdy kat. amatorskiej nr 095/55 wydane przez Wydział Komunikacji Prez. PRN w Przeworsku. G-1624/1

GIERAK Jan, zamieszkały w Zdziechowicach, pow. Krasnik, zgubił świadectwo ukończenia 7 k. szkoły Podstawowej w Zdziechowicach, pow. Krasnik. G-1615/1

STELMACH Jan, zgubił przepustkę stałą nr 213/201, wydaną przez Dział Dyrekcji Kopalni i Zakładów Przemysłowych Siarki w Tarnobrzegu. G-1609/1

ZBYLUF Zdzisław, zam. Oszynny koto Jasła, zgubił dowód osobisty serial KCK 237240 wydaną przez KP MO Gorlice oraz książeczkę wojskową ser. A, nr 387228 wydaną przez WKR Jasło. G-1610/1

ERELA Edward zgubił świadectwo ukończenia 7 kl. Szkoły Podstawowej w Babulach. G-1611/1

ZGUBIONO dowód rejestracji motocykla „Jawa-175” nr RW-0634 oraz potwierdzenie zgłoszenia do ewidencji nr 2893 wydane przez Wydział Komunikacji w Sanoku. G-1612/1

POLCWIĄTEK Jan zamieszkały w Gorajowicach, pow. Jasło, zgubił potwierdzenie zgłoszenia do ewidencji pojazdu mechanicznego wydane przez Wydział Komunikacji Drogowej Prez. PRN w Jasle. G-1613/1

WOLK Adam, zgubił legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową — Przemysłu. G-1614/1

KRASKA Halina, zgubiła legitymację służbową nr 851, wydaną przez Prez. PRN — Nisko. G-1618/1

ANTONI Flaga, zgubił legitymację nr 314 wydaną przez Zasadniczą Szkołę Metalową. G-1730

GODEK Maria, zam. w Chmielowie zgubiła legitymację kolejową nr 699490 wydaną przez DOKP Lublin. G-1616/1

SMYKLA Kazimiera, zamieszkała w Damiacynach p-ta Zaduśzniki, zgubiła przepustkę stałą nr 328 wydaną przez Fabrykę Firanek w Skopaniu. G-1619/1

ULEGAŁA zniszczeniu legitymacja ubezpieczeniowa nr A-10781, wydana przez RPB w Rzeszowie. G-1723/1

Różne

300 MATRYMONIALNYCH ofert otrzymasz przesyłając 10 złotych znaczkami „Syrenka” Warszawa, Elektoralna 11. K-2258/15

NINIEJSZYM odwołuję wszelkie pomówienia pod adresem ob. Danuty Ilskiej zamieszkałej w Rzeszowie, uważam je za nieprawdziwe a zarazem przeproszam ją za przykreści i krzywdy wyrządzone jej, niestuszny pomówieniem. Franciszek Płachta zamieszkały w Rzeszowie. G-1733/1

KAŻDA ILOŚĆ zużytych „WALONEK” filcowych z akupi

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Branży Skórzanej w Gorlicach, ul. Mickiewicza 14. Cena do uzgodnienia telefonicznie nr 108. K-2264/2



— A po jakimu, ty chmyzie! Przecież laż w mojej plebanii i po mojej włoskiej ziemi w jakim mundurze! — naburmuszył się pocziwina.

— Bo jestem Polakiem!

— Kim ty jesteś? Bo nie dosiyszałem!

— Polakiem!

— Boże, ulituj się nade mną! — wrzasnął ten zacny człowiek. — Tyś Polakiem? „Defensor fidei”? Sobieski? Mickiewicz? Czarna Matka Boska częstochowska? Człowiecze, ty małopikrołu, ty kobylu synu! Dawaj pyska! Chodź, żeby cię uściśkać! Ale dzbanek postaw ostrożnie na posadzce, by nie uрониć kropelki! Czemuś mi tego od razu nie powiedział!

Wyciskał mnie, wyciowiwał, podrapał po twarzy kłakami swej brody, a potem rzekł:

— Chodź, bracie Polaku! Wypijemy na zdrowie Sobieskiego, Mickiewicza, czarnej Matki Boskiej częstochowskiej... Chodź!...

— 153 —

Wysiliśmy rozanieleni z piwnicy i ledwie zasiedliśmy do wina, ktoś zapukał do okna. A była już głęboka noc. Wyszliśmy na dwór i ujrzałem czającego się pod ścianą jakiegoś oberwańca.

— Kto tam? — zapytałem po włosku.

— Ja do księdza proboszcza. By poszedł do chrego... — odrzekł mi ten w dialekcie lombardzkim.

— To chodź!...

Wyszli z mroku młody człowiek, stanął w świetle padającym z otwartych drzwi korytarza. Był podobny do kalabryjskiego zbójnika. Beret zadarty zawadziako na prawe ucho, w łapciach górskich obwiązanych rzemykami, rozchełstana koszula, oczy ponure, łeb pełechaty. Stanął i zaważał się wyraźnie. Widać nie spodziewał się austriackiego żołnierza rozmawiającego po włosku.

— Wiaź! — rzekłem i zaprosiłem go ruchem dłoni do sieni. Wstąpił patrząc na mnie zbojem. Wyszli z izby pater Cristoforo. Zauważyłem, że przybysz był mu znany. Proboszcz wcale się bowiem nie zdziwił. Wydawało mi się, że nawet mrugnął nań porozumiewawczo.

Wyprosił mnie z izby.

— Idź już spać, braciszku, bo ja jeszcze mam obowiązki... Do chorego wypadła mi półść.

Udałem się do swej izdebki na poddaszu. Zał mi było wina, którego pozostało jeszcze sporo w dzbanie. Pociężyłem się jednak, że jutro sobie powetuję.

Gdy się rano zbudziłem i poszedłem do polowej kuchni po śniadanie, kuchnia zaś dymiała tuż nad rzeką w pobliżu składu amunicji strzeżonej przez dwunastu żołnierzy, ujrzałem zdumiony, że pater Cristoforo lazi po chałupach. Od jednej chałupy do drugiej. Chałup nie było wiele. Skupili się tuż nad rzeką, gdy tymczasem plebania, rozbita kościół i szkoła, zamieniona na polowy lazaret, stały na wzgórzach.

Potem widziałem, że z chałup wychodziły stare baby i dzieci. Innych mieszkańców cywilnych w nich nie było. Baby i dzieci wlokły z sobą toboły i zmie-

— 154 —

rzały do kościoła. Po drodze trąkotały, raz po raz wołały na jakiegoś świętego, widać patrona ich kościoła, wdychały, zęgały się i znou się wlokły.

— Dlaczego te baby i dzieci opuszczają swoje chałupy? — zapytałem proboszcza.

Jakby nie słyszał. Zamiast odpowiedzi zadał mi dziwne pytanie:

— Ilu tam jest waszych żołnierzy?

— Przecież ksiądz dobrodziej wie! Dziewięciu żołnierzy, kapral, sierżant i kucharz...

— Czy wszyscy muszą tam tkwić?

— Gdzie?

— No tam. Nad rzeką!

— Nie wszyscy. Tylko trzej stojący na warcie przy składzie amunicji.

— A reszta?

— Gra w karty, tłucze wszy, pierze koszule w rzece...

— Zasiłysz sobie koronę niebieską, jeżeli uczynisz coś dla mnie! I dla nich... — dodał tajemniczo.

— A co mam uczynić?

Wydobył zegarek z kieszeni sutanny, spojrzął, zamyslił się. Potem rzekł:

— By o godzinie dziesiątej przyszli na plebania!

— Owszem, mogę to zrobić dla księdza jegomościa. Tylko zaznaczam, że nie przyjdą.

— Dlaczego by nie mieli przyjść?

— Będą myśleli, że ksiądz jegomość pragnie im prawić kazanie.

— Ani mi w myśl powstało! Wiem, że to heretyki i niezabogł, że ich uszy woskiem zatkaane. by nie słuchać słowa Bożego. Powiesz im, by przyszli napić się wina!

— Wina? — zdumiałem się niepomierne. — To ksiądz dobrodziej chce tamta hałastre poić naszym... przetrzasz! Chce ją poić winem z plebańskiej piwnicy?

— Chęć!

(cdn)



Wtorek

6

grudnia 1960 r.



NOCNE DYŻURY APTEK
Apteka Społeczna nr 2
ul. Grunwaldzka 3
Staly dyżur nocny:
Apteka Społeczna nr 4
ul. Dąbrowskiego 56
Pogotowie Ratunkowe: tel. 09
Pogotowie MO: tel. 07
Straż Pożarna: tel. 08
Postój taksówek: tel. 31-50



Państwowy Teatr im. W. Sie-
maszkowej —
Droga do Czarnolasu
godz. 17
(przedst. dla młodzieży
szkolnej)



ZORZA (ul. 3 Maja) —
Hiroshima moja miłość
(franc. 1. 16)
godz. 15.30, 17.45 i 20
MEWA (ul. Dąbrowskiego) —
niemcyne
SWIT (ul. Langiewicza) —
Pilot Ben (radz. 1. 12)
godz. 17 i 19
AFOLLO (Staromieście) —
H-8 (jugosl. 1. 16)
godz. 16.30 i 18.30
PRZODOWNIK (ul. Pstrow-
skiego) —
Ewakuacja miasto
(radz. 1. 12)
godz. 17 i 19
WDK (ul. Okrzei 7) —
Ryszard III (ang. 1. 16)
godz. 15.30, 18.30 i 20.30
UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF



„Ludzie z rentgenowskimi
oczami” wygłosi red. Litwin
godz. 17 — sala nr 30 II p.
Po odczycie film.



Wystawa prac plastycznych ama-
torów czynna od godz. 11—20
„Wybitni malarze polscy
XIX w.” — czynna od godz.
8—15 w Muzeum w Łańcuchie



PROGRAM I

Program dnia: 6.10 15.05
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00
6.00 12.05 16.00 18.00 20.00 23.00
9.00 Dla kl. VII — słuchow-
sko 9.40 Dla przedszkoli —
audycja słowno-muzyczna 10.00
Z cyklu „Czy wiemy co robi-
my?” 10.30 Audycja aktualna
11.00 „Kamelia” fragment
książki 11.30 Z cyklu „Ludo-
we zespoły regionalne” 12.15
Utwory wiolonczelowe 12.45
Pieśni starożołnierskie 12.50
Radio-problemy 13.10 Małe ze-
spoly rozrywkowe 14.00 Radio-
stacja harcerska 14.15 Koncert
dla dzieci 15.10 Dla młodzieży
szkolnej — reportaż 15.30 Kon-
cert rozrywkowy 15.05 „Kurdy-
na w górę” 17.00 Co się wam
najbardziej w tej audycji po-
dobia 17.30 Z życia Związku
Radzieckiego 18.25 Radiowy
kurs nauki języka rosyjskiego
18.45 Radio-Reklama 19.40 Spra-
wa „Mazowsze” 20.25 Wiado-
mości sportowe 22.00 Gra orki-
estra taneczna.

PROGRAM II

Program dnia: 6.40 15.25
Wiadomości: 5.30 6.30 7.30
8.30 12.05 15.00 19.00 23.50
9.00 Gra Polska Kapela pod
dyr. F. Dzierżanowskiego
9.30 Międzynarodowy Uniwer-
sytet Radiowy 10.00 „Wesoly
autobus” 11.30 Muzyka polska
12.15 Audycja aktualna 15.05
Utwory fortepianowe 15.30 Dla
dzieci — opowiadanie 16.00 Mo-
dziki melodii tanecznych 16.10
„Niedziadek” 17.00 W rytmie
walców 18.10 Radio-Reklama 19.45
Uniwersytet Radiowy 19.15 Ka-
leidoskop muzyczny 20.50 O
czym pisze prasa literacka 21.27
Kronika sportowa 22.50 Mu-
zyka taneczna.

ROZGŁOŚNIARZ RZESZOWSKA
PR.

6.10 Audycja dla wsi 16.00
Wiadomości ziemi rzeszowskiej
16.10 Młodzi solisci rzeszowscy
przed mikrofonem 16.25 Na
szlakach Twistalca — aud.
w oprac. Wawszcaka 20.50 „Z
nieśladek podróży” — felie-
ton Jana Grygla.

Problemy gospodarcze tematem V Zjazdu Spółdzielczości Inwalidzkiej

Jak już pisaliśmy, w dniu 2 bm. odbył się V Wojewódzki Zjazd Delegatów Spółdzielczości Inwalidzkiej, na którym dokonano wszechstronnej oceny działalności gospodarczej na okres ostatnich dwóch lat. Na jeździe nakreślono również perspektywy rozwojowe spółdzielczości inwalidzkiej zarówno w zakresie produkcji przemysłowej, handlu detalicznego, usług itd.

Po sprawozdaniach rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, w której wzięło udział kilkunastu dyskutantów.

Poruszyli oni szereg ważnych dla spółdzielczości inwalidzkiej problemów. Między innymi wskazywano na podstawową rolę spółdzielczości inwalidzkiej, jaką jest rehabilitacja inwalidów, stworzenie im odpowiednich warunków pracy itp.

Podczas Zjazdu (uczestniczyło w nim 63 delegatów z terenu woj. rzeszowskiego), wybrano nowy zarząd Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Inwalidzkiej. Prezesem WZSI został tow. Zygmunt Grygiel, zastępcami zaś tow. Jan Krzemiński i tow. Janusz Piotrowski. (gr)

Antoni Wasilewski znów w Rzeszowie

Popularny felietonista rozgłośni krakowskiej Polskiego Radia, świetny rytmiczny — Antoni Wasilewski znów spotka się ze swoimi rzeszowskimi sympatykami. Spotkanie to nastąpi w sobotę 10 bm. w Klubie Działacza Sportowego i Turystycznego (obiekcie WKKT) przy ul. Krakowskiej o godz. 18 i niewątpliwie będzie się cieszyło dużym zainteresowaniem.

Biblioteka, jakiej w Rzeszowie nie było...

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie ma doprawdy... pecha w zdobywaniu nowych pomieszczeń dla swoich punktów. Pisaliśmy zresztą o tym już kilkakrotnie.

Ale bez czarnowidztwa. Otóż szczęśliwym trafem w końcu i WiMBP przypadł w udziale nowy lokal przy placu Zwycięstwa, przeznaczony na bibliotekę dziecięcą. Pomieszczenie oddane zostało w stanie zupełnie surowym. Na

ba było dużo pieniędzy, a tych biblioteka nie posiadała.

„Wychodzą” wreszcie i odpowiednie fundusze. Przyznała je Wojewódzka Rada Narodowa. Wykonanie nowego lokalu bibliotecznego kosztować będzie blisko pół miliona złotych. Ale, jak zapewni inwestor — wnętrza super nowoczesne. W pomieszczeniu tym przewidziano trzy sale oddzielone kotarami, bibliotekę dziecięcą, czytelnię i salę bajek. Pomysłowe meble, projektu inż. G. Pajaka uzupełnią to efektywną całość. Jednym słowem nasi najmłodsi czytelnicy otrzymają lokal o jakim nawet nie śnili.

Kiedy? Wykonawca obiecuje oddać go w marcu przyszłego roku. (w)

Uzdrowiska będą bogatsze...

Podkarpackie uzdrowiska: Iwonicz i Rymanów wzbogacą się o nowe obiekty. Mają one stanąć już w najbliższej 5-latec.

Oprócz warzelni, która produkować będzie 90 ton soli leczniczej rocznie, w Iwoniczu przewiduje się budowę zakładu borowinowego. Z zabiegów borowinowych korzystać będzie mogło około 35 tysięcy kuracjuszy rocznie.

Również dziecięce uzdrowisko — Rymanów otrzyma sanatorium, obliczone na 150 łóżek. Koszt budowy wyniesie 18 mln zł. (m)

Wojsko buduje most

W Białowej na rzece Ryjak wojsko buduje nowy most. Ułatwi on znacznie dojazd do Kąkolówki, Białki i Lecki. Prezydium MRN ma szersze „apetyty”, aby przy sposobności skorzystał z ofiarnej pomocy saperów i wybudował dalsze dwa mostki a to przy ul. Rzeźniczej i obok nowej lecznicy weterynaryjnej.

Merkury musiałyby się rumienić

Nie od dziś panuje zwyczaj, że w pierwszych dniach grudnia sklepy z zabawkami przeżywają prawdziwy „majazd” rodziców, którzy zaopatrują się w misie, lalki, samochodziki, gumowe kaczki-dziwaczki itp. na podarki dla swoich pociech. Nie od dziś też wiadomo, że w Rzeszowie sklepów z tego typu towarami za dużo nie ma. Jeśli więc choćby jeden z nich zamknie — w tak gorącym jak dzisiejszym okresie — swoje podwoje wtedy „czarna rozpacz” c-

garnia wszystkich tych, którzy wybrali się na zabawkowe zakupy. Od 30 ubm. powodów do tej „czarnej rozpacz” dostarczyli nam rzeszowscy handlowcy aż nadto. W ostatnim dniu listopada bowiem około godziny 17, a więc w okresie gdy wszyscy ci, którzy pracują wybrali się na zakupy, na drzwiach sklepu z zabawkami przy ulicy 3 Maja obok wywieszki informującej w których godzinach sklep jest otwarty wisiała inna, z której każdy mógł się

dowiedzieć, że odbywa się właśnie przyjmowanie towaru. Nie wiem, czy w następnym dniu tego rodzaju praktyka była stosowana, ale 2 bm. około godziny 17 kupujących znów tak samo powitały: zapuszczona żelazna krata, broniąca dostępu do wnętrza sklepu i lakoniczny napis: „Przyjęcie towaru”.

Zgoda — towar trzeba przyjąć. Ale czy trzeba go przyjmować właśnie wtedy, gdy przynajmniej 1/4 wybierających się na zakupy ludzi chce odwiedzić sklep z zabawkami? Czy nie należałoby tej czynności, z której niektóre rzeszowskie sklepy czynią uroczystą, długo przeciągającą się ceremonię przesunąć na późne godziny wieczorne, już po zamknięciu sklepu, tak jak to robi się w tej chwili w Warszawie? Czy wreszcie tego rodzaju praktyki; nie są wyrazem lekceważenia tych, na których najbardziej handlowcom winno zależeć, tj. klientów?

Tych pytań rzeszowski handlarz chyba nie pozostawi bez odpowiedzi. Oczekuje na nią z niecierpliwością nie jeden ze zlekceważonych. (s)

Nie każdy o tym wie, że...

...przy Zarządzie Wojewódzkim TPP-R w Rzeszowie istnieje Wojewódzka Komisja do spraw nauczania języka rosyjskiego. Komisja ta wspólnie z Kuratorium Okręgu Szkolnego przystąpiła do organizowania w roku szkolnym 1960/61 na terenie całego województwa kursów I, II i III stopnia oraz tzw. kursów konwersacyjnych.

W ubiegłym roku zorganizowanych było 26 kursów, na które uczęszczało 528 osób. W obecnym zaś roku komisja po-

stanowiła zorganizować co najmniej 45 kursów.

Jakie są warunki? Trzeba zorganizować zespół składający się z co najmniej 15 osób (w mieście), względnie 10 osób (na wsi). Kurs trwa łącznie 100 godzin lekcyjnych. Nauka jest bezpłatna. Należy tylko pamiętać o zgłoszeniu zespołu do zarządu powiatowego TPP-R w swoim powiecie oraz zarejestrować kurs we właściwym terenowo Inspektoracie Oświaty. Zapewnia one opiekę i finansują kursy. (j)

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT —

Przed dorocznym walnym zebraniem ROZKol

W dniu 11 grudnia w sali konferencyjnej WKKT zasiada przy stole obrad na dorocznym walnym zebraniu ROZKol — działacze sekcji kolarskich i klubów woj. rzeszowskiego, by ocenić dwuletnią pracę swej nadzrodzonej, społecznej zdobywców drugich kółek.

Jest pewne, że działalność ROZKol w minionym okresie była wzorowa, że działacze kolarscy naszego województwa pracowali intensywnie nad realizacją ambitnych zadań w roku jubileuszowym PZKol.

Doroczne walne zebranie zwołane w terminie wcześniejszym na podstawie decyzji PZKol ma zaliczyć szereg ważnych spraw organizacyjnych, wybrać nowy zarząd okręgu i 6 delegatów na walne zebranie PZKol (14 i 15 stycznia 1961), który znajduje się w chwilowym impasie i musi przejść na nowe formy działania.

Dobre jest zdanie, że w tej trudnej sytuacji, ROZKol staje jako silny reprezentant, gotowy do dalszej pracy w nowym sezonie. Działacze kolarscy woj. rzeszowskiego, mimo że reprezentują tzw. deficytową dyscyplinę sportu, mimo że nie posiadają specjalnych warunków do znacznego poszerzenia swej działalności, stają się zawsze stanąć w czołówce okręgów kolarskich w Polsce.

Z okazji dorocznego walnego zebrania ROZKol z braku miejsca nie będziemy omawiać minionej bezwzględnie chlubnej działalności, a jedynie pragniemy zwrócić uwagę na przyszłe plany. Opracowany kalendarz świadczy dobitnie o właściwej pracy nad wychowaniem młodzieży kolarskiej i stworzeniem właściwego zaplecza dla naszej czołwki, która jak dotychczas nie osiągnęła zbyt wysokiego poziomu w skali ogólnopolskiej. Wśród wielu młodych, ambitnych dziewcząt i chłopców jedynie 6 uzyskało wyniki dające im drugie „kółka olimpijskie” i ne-

dziele do uzyskania wyników na wyższe licencje i zdobycie awansu do ściślej 50-osobowej kadry młodzieżowej kolarstwa polskiego, z której wyłoniona zostanie, w roku 1964 reprezentacja na Tokio. Oto nazwiska naszych rzeszowskich zdobywców drugich kółek: Antoni Ataman, Jan Wcisło, Zygmunt Sowa z Resovii, Roman Kluzka i Andrzej Radwanski z Wiskłoki Dębica, oraz Bogusław Warchoł ze Stali Mielec.

Obserwując na przestrzeni całego ubiegłego sezonu ambitną walkę naszych młodych reprezentantów, mamy pełną podstawę do twierdzenia, że z tej wymienionej szóstki, przy dobrej pracy i właściwej opiece ze strony klubów wyrosną reprezentanci naszego okręgu.

Opracowany kalendarz imprez przewiduje zorganizowanie wielu wyscigów, rajdów przy czynnym udziale działających w terenie sekcji kolarskich, MIPKKT, rad powiatowych LZS, szkół i zakładów pracy.

Uważamy, że w/w współorganizatorzy życia kolarskiego muszą w sposób bardziej zdecydowany brać na siebie odpowiedzialność za właściwe propagowanie projektowanej imprezy oraz szczegółowe opracowanie trudnych zadań gospodarza imprezy w odpowiednim czasie.

Sprawy organizacji imprez kolarskich będą niewątpliwie dominować w programie obrad walnego zebrania. Osobnym zagadnieniem będą sprawy finansowania imprez kolarskich w 1961 roku.

W chwili obecnej współorganizatorem majowego wyscigu — „Szlakiem Generata Waltera” — o wielką nagrodę Bieszczadów (20 i 21 maja) jest ZW TPRP. Ze swej strony uważamy, że działaczom kolarskim woj. rzeszowskiego winny pomóc organizacje społeczne, działające na trasie wspomnianego wyscigu. Będzie to impreza międzynarodowa, po raz pierwszy organizowana na naszym terenie, więc musi wypaść na „medal”.

Przeworsk zdobywcą I miejsca

3 TYSIĄCE SPORTOWCÓW WIEJSKICH STARTOWAŁO W ZAWODACH LEKKOATLETYCZNYCH O „PUCHAR PRZECHODNI” ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO ZMW W RZESZOWIE

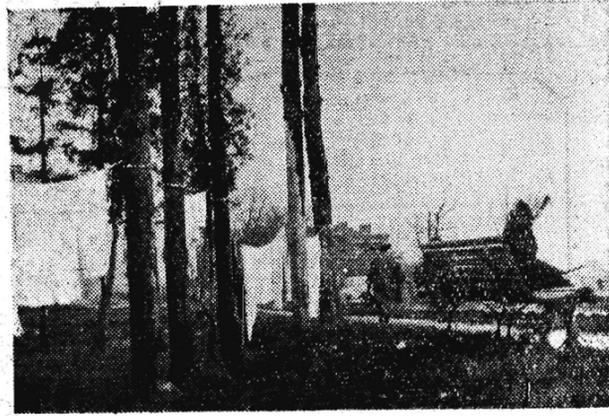
Tegoroczne zawody lekkoatletyczne zorganizowane na zakończenie sezonu przez Radę Wojewódzka LZS i Zarząd Wojewódzki ZMW w Rzeszowie cieszyły się dużym zainteresowaniem. Rozegrano je prawie we wszystkich powiatach, a przedtem jeszcze w kilku rejonach każdego powiatu. O stopniu zainteresowania zawodami świadczy duża liczba uczestników. Ogółem w zawodach lekkoatletycznych o „Puchar Przechodni” Zarządu Wojewódzkiego ZMW startowało ponad 3 tysiące sportowców wiejskich.

W ostatnią sobotę w Radzie Wo-

jewódzkiej LZS podczas zebrania delegatów społecznej sekcji LA LZS podsumowano wyniki i wręczono nagrody. I miejsce zdobył powiat Przeworsk przed Mielcem i Tarnobrzegiem. Puchar Przechodni ZW ZMW wręczył przedstawicielom zwycięskiego powiatu przewodniczący ZW ZMW tow. Kazimierz Bałwajder.

Podobne zawody lekkoatletyczne będą organizowane w latach przyszłych i niewątpliwie przyczynią się do szerszego zainteresowania młodzieży wiejskiej „królową sportów”.

Pras



Widok to raczej nietypowy dla miasta wojewódzkiego. Faktem jest jednak, że w niektórych budynkach brak jest strychów stąd też na grunturowym wietrze suszy się białizna na rozciągniętych między drzewami sznurach.

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne, wydaje Wynalcznictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” — RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca, gmach KW PZPR. I.E. LEFONY: Centrala: 2056, 2057 redaktor naczelny 4775, zastępca redaktora naczelnego 4810, redakcja nocna 5017, administracja 4636, sportowy 4358, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700. Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 498. Tarnobrzeg, ul. 1 Maja bl. 3a, tel. 294. Biuro reklam i Ogłoszeń 4632.

zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO i OM Rzeszów nr 9-6-445 PUPIK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12,50, kwartalnej — zł 37,50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150

Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów.

T-5-487

Frontony niektórych gmachów w Rzeszowie ozdabiają widoczne na zdjęciu lwy kamiennie.